

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
udzielnie od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 169.315

Cena numeru
w Bydgoszczy
na prowincji **gr 20**

Rekopisów redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 216-24 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, wtorek 13 stycznia 1931

Nr. 8

Uczciwi Niemcy przerażeni są antypolską hecą rządu Rzeszy

Berlin 12. 1. (PAT). Znany publicysta niemiecki von Gerlach kontynuuje na łamach „Welt am Montag” kampanie przeciw obecnej polityce rewizjonistycznej i antypolskiej decydujących czynników niemieckich.

Von Gerlach nazywa oficjalną skargę, wniesioną przez rząd Rzeszy do Ligi Narodów przeciwko Polsce krokiem ryzykownym. Publiczność niemiecka jest jednostronnie informowana o tem, co mówią na korzyść Polski, nie dowiaduje się ona zupełnie. Prasa niemiecka donosi zawsze tylko te szczegóły, które mogłyby przemawiać na usprawiedliwienie stanowiska niemieckiego natomiast w Genewie ma się do czynienia z forum o charakterze międzynarodowym.

Tam obie strony wystąpią jednocześnie. Jeżeli prawda jest, że istnieje w Genewie niezadowolenie z powodu metod stosowanych w czasie ostatnich wyborów w Polsce, to nie

mniej panuje tam nastrój wrogi wobec przemówień rewizjonistycznych Treviranusa, wobec manifestacji i akcji wszelkiego rodzaju Stahlhelmu, — Ostmarkenvereinu i organizacji hitlerowskich. Koła genewskie będą

wprost przerażone, kiedy dowiedzą się o kłamliwym i podlegającym mętomorjale, złożonym ostatnio przez gliwicką grupę związków niemieckiego G. Śląska do rak sekretarza generalnego Ligi Narodów.

Za spokój duszy śp. marszałka Joffre'a



W kościele św. Krzyża w Warszawie odprawiona została msza żałobna za spokój duszy śp. marszałka Joffre'a. Na nabożeństwie byli obecni członkowie gabinetu z wicepremierem p. Pierackim, kierownik M. S. Wojsk. gen. Konarzewski, reprezentujący Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, generałowie, dowódcy wszystkich oddziałów linjowych garnizonu warszawskiego, członkowie Misji Francuskiej z gen. Denain, przedstawiciele państw obcych i attachés wojskowi. Zdjęcie: p. ambasador Laroche z małżonką — po nabożeństwie.

Więści z Madery

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego na kuracji

Lizbona 12. 1. (PAT). W sobotę wieczorem przybył tu major Grudziński, udający się na Madere.

Dzienniki, ukazujące się na Madrze donoszą, iż w stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego zaszła znaczna poprawa. Wyrażają one przytem ży-

czenie, by wielki mąż stanu Polski — którego zdrowie jest niezbędne dla bezpieczeństwa Europy, odzyskał wkrótce dzięki cudownemu klimatowi i absolutnemu odpoczynkowi pełnię sił.

Nawiązać stosunki handlowe z Polską woła wielkim głosem cały Śląsk Opolski

Berlin, 12. 1. (PAT). W czasie oficjalnego przyjęcia kanclerza Brueninga we Wrocławiu, nadburmistrz dr. Wagner wygłosił przemówienie, w którym m. in. z naciskiem wskazał, że zadanie z miast Rzeszy Niemieckiej nie ugina się obecnie tak dalece pod ciężarem kryzysu, jak Wrocław. Chodzi tu już nie o zwykły kryzys, lecz o katastrofę gospodarczą. Handel miasta dotkliwie cierpi głównie z powodu braku normalnych stosunków handlo-

wych z Polską oraz z powodu groźnego kryzysu w rolnictwie. Przemysł we Wrocławiu dziś jest zrujnowany, lub też dogorywa. W przeszłości Wrocław dobrowolnie ofiarowywał znaczne sumy na pomoc innym miastom, dziś zmuszony jest sam wzywać pomocy innych. Prezydent izby handlowo-przemysłowej dr. Grundt podkreślił w swoim przemówieniu, że Śląsk Opolski nie rozporządza żadnymi jak-

Podniosła uroczystość akadem. w Krakowie

Kraków, 12. 1. (PAT). Wczoraj w Olsz-drach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie drugiego skrzydła domu akademickiego im. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, które celebrował ks. biskup Rozpord. O godz. 11 rano ks. biskup Rozpord w asyście kleru doznał poświęcenia nowego skrzydła domu w obecności licznych przedstawicieli władz z p. wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta sen. Rollem i dowódą OK. gen. Łączyńskim na czele.

Prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego Iskrzycki, przypomniał, że kamień węgielny pod budowę domu akademickiego im. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego położył pierwszy p. Marszałek Józef Piłsudski. Kończąc swoje przemówienie, reprezentant młodzieży akademickiej wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, podchwycyony entuzjastycznie przez obecnych.

Akademika ku czci śp. prof. Jaworskiego

Kraków, 12. 1. (PAT). W auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się wczoraj akademja ku czci ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, w której wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Kwaśniewskim na czele, senat akademicki z profesorami, rektorowie innych uczelni, wdowa po ś. p. prof. Jaworskim z synem i synową i in. W czasie akademji wygłoszono szereg przemówień.

Samobójstwo bankiera berlińskiego

Berlin, 12. 1. (PAT). Wczoraj przed południem targnął się na swe życie jeden z znanych bankierów berlińskich Eryk Goldschmidt, były współwłaściciel firmy Goldschmidt i Spółka. Powodem samobójstwa miał być zły stan finansowy Goldschmidta, spowodowany nieudaną spekulacją giełdową. Goldschmidt przed niedawnym czasem wystąpił z firmy i wyjechał na krótki pobyt zagranicę. Po powrocie otoczenie Goldschmidta zauważyło u niego wielką depresję psychiczną.

Z sytuacji strajkowej w zagłębiu Rubry

Berlin, 12. 1. (PAT). Wczorajsza konferencja delegatów związków zawodowych górniczych zagłębia węglowego Rubry odrzuciła jednogłośnie orzeczenie kolegium rozjemczego w sprawie konfliktu o umowę cennikową, przewidującą 6% zniżkę płac zarobkowych.

Expose min. Zaleskiego w prasie wiedeńskiej

Wiedeń, 12. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają bez komentarzy w obszernym streszczeniu expose p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wygłoszone w komisji spraw zagran. Sejmu.

Prasa czechosłowacka o niemieckiej propa- gandzie

Przeciwpolska propaganda Niemiec, która w ostatnich czasach wzrosła do niebywałych rozmiarów, znalazła żywy oddech nie tylko w społeczeństwie i prasie w kraju, ale odbiła się również głośnie echem wśród społeczeństwa czeskiego i ludności polskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji. Miejscowe pisma tak polskie jak czeskie w całym szeregu artykułów piętnowały obłudne zarzuty niemieckie, przytaczając równocześnie opisy gwałtów popełnianych stale na mniejszości polskiej w Niemczech. W szczególności podkreślić należy artykuły, jakie pojawiły się w organie agr. czeskich „Venkov” w dniu 31. 12. i czasopismach jak: „Slovensky Kraj”, „Nasz Kraj” (Odpowiedź na niemiecką propagandę antypolską), „Rocznik Śląski” (Wrogowie Polski), „Prawo Ludu” (Niemcom w odpowiedzi), „Gazeta Kresowa” (Jak Niemcy starają się swą propagandą szkodzić Polsce), „Moravsky Jih” (Stan niemieckiego szkolnictwa w Polsce a polskiego w Niemczech), „Nasinec” (Tło nowej fali przeciwpolskiej propagandy). Niezależnie od głosów prasy odbyły się z ramienia Klubów czeskopoljskich w większych ośrodkach na Morawach jak: Mor. Ostrawie, Olomuńcu, Bernie i Znojmie pogajanki na temat propagandy niemieckiej.

Okazuje się, że Niemcy nie wszędzie znaleźli podatny grunt dla swych celów. Opinia europejska jest już obecnie dosyć dobrze poinformowana o rewizjonistycznych planach niemieckich i nie tak łatwo da się powodować bezsensownymi skargami o rzekomym ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

W imię pokoju i bezpieczeństwa

Exposé ministra Zaleskiego

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 10 bm. minister Zaleski wygłosił obszerny exposé, z którego podajemy w streszczeniu, co następuje:

Na wstępie min. Zaleski stwierdził, że skuteczną obronę interesów Państwa na terenie zagranicznym, że polska zagraniczna polityka opierać się może bardziej, niż kiedykolwiek na skonsolidowanych siłach narodu, reprezentowanych w wysokich izbach. Dokumentując raz jeszcze, że cechą charakterystyczną polskiej polityki zagranicznej jest pokojowość — min. Zaleski przedstawił konkretne poczynania nasze w polityce zagranicznej.

NASZ PROGRAM WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ.

Te poczynania widać na każdym kroku. W dziedzinie kryzysu gospodarczego rząd polski nie tylko chętnie przyłączył się do wszelkich poczynani międzynarodowych, mających na celu złagodzenie istniejącego kryzysu gospodarczego, ale również podjął inicjatywę pewnych racjonalnych porozumień zmierzających do tegoż samego celu. Na terenie genewskim rząd polski współpracował nad ustalenie znacznej liczby konwencji. Polska podjęła przytem inicjatywę nawiązania bliższej współpracy między szeregiem państw rolniczych Europy południowej i wschodniej, czego dowodem były konferencje państw rolniczych w Warszawie i Bukareszcie. Cała ta akcja ma na celu poprawę znajdującego się w stanie kryzysu rolnictwa a przez to podniesienie siły kupczej zubożałej ludności krajów rolniczych.

W rokowaniach z poszczególnymi państwami polska polityka realizowała swój zasadniczy program pogłębienia i rozszerzenia współpracy pokojowej z możliwie największą ilością państw. 87 umów, zawartych w ostatnim czasie przez Polskę z szeregiem państw, a regulujących doniosłe i najróżnorodniejsze zagadnienia z dziedziny gospodarczej, finansowej, komunikacyjnej, prawnej i t. p., są realizacją właśnie stałego i konkretnego dążenia rządu polskiego do pogłębienia swych stosunków z innymi państwami. Część tych umów przedłożył minister parlamentowi z prośbą o przychylnie rozpatrzenie wniosków ratyfikacyjnych. Pozostałe umowy zostaną przedłożone w czasie najbliższym. Z pośród tych umów należy wymienić 14 konwencji handlowych lub protokółów dodatkowych do uprzednio zawartych konwencji.

UMOWA HANDLOWA Z NIEMCAMI.

Umowie handlowej z Rzeszą Niemiecką z dn. 17 marca 1930 r. min. Zaleski poświęcił szczególną uwagę.

Od chwili jej podpisania zaszły pewne osiągnięcia w polityce gospodarczej naszego zachodniego sąsiada, zwięzając podstawy tej umowy. Dlatego byliśmy zmuszeni poczynić pewne zarządzenia, zmierzające do przywrócenia równowagi, naruszonej celnymi pociągnięciami rządu Rzeszy. Mimo tego stanu rzeczy, który nie odpowiadał naszym zamiarom w okresie ustalania zasadniczych podstaw umowy mającej za swój główny cel normalizację i ułatwienie wzajemnego obrotu towarowego między Polską i Niemcami, rząd polski jednakże zdecydował się przedłożyć Wysokim Izdom do ratyfikacji umowę gospodarczą polsko-niemiecką, stałem bowiem dążeniem rządu polskiego jest normalizacja stosunków gospodarczych między Polską a innymi państwami.

Od tej zasadniczej swojej tezy rząd polski, mimo niejednokrotnie nie do przecięcia trudności, nigdy nie odstępował dając w długoletnich rokowaniach z Niemcami publiczne dowody dobrej swej chęci znajdowania możliwych do przyjęcia dla obydwu stron kompromisów. Nie z naszej winy nastąpiło nieprzyjęcie przedłużenia przewidywanego dzwennego polsko-niemieckiego, w rezultacie czego współpraca polsko-niemiecka w tej dziedzinie została przerwana.

Drugi kompleks umów, przedłożonych parlamentowi do ratyfikacji, dotyczy zagadnień z dziedziny uregulowania spraw finansowych. Następnie idą umowy komunikacyjne i tranzytowe. M. jn. rząd polski poczynił szereg nowych ułatwień w komunikacji tranzytowej przez Firchau, Chojuńce — Tezew — Malbork i dalsze ułatwienie w komunikacji przez Pomorze.

O MORALNY AUTORYTET W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM.

Ponad strukturą materialną narodów — mówił min. Zaleski — górnje w ich wzajem-

nych stosunkach, nie mniej decydujący czynnik moralny. Rząd polski i w tym zakresie wysiłków międzynarodowych nie przestaje współdziałać czynnie. Znany jest aktywny udział Polski we wszystkich pracach związanych z ideami Ligi Narodów.

W odpowiedzi Rządu polskiego udzielonej rządowi francuskiemu na jego memorandum w sprawie zacieśnienia pokojowej współpracy między państwami europejskimi — Polska stanęła na stanowisku, że głównym celem takiej akcji winno być wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa, które jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

MUSIMY MIE GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH GRANIC.

Jeśli chodzi o akcję rozbrojenia Ligi Narodów, to zasada, uzależniająca rozbrojenie od bezpieczeństwa, odpowiada najzupełniej stanowisku, jakie od pierwszej chwili Polska zajęła w sprawie rozbrojenia i którego stałe i konsekwentnie broniła i bronić będzie. Polska z sympatją odnosi się do akcji rozbrojenia, największym jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, ale oczywiście pod warunkiem, żeby to zmniejszenie zbrojeń w niczem nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.

Dotychczasowe poczynania w zakresie organizacji pokoju nie zapewniają jeszcze efektywnego bezpieczeństwa, któreby mogło pozwolić na znaczne obniżenie poziomu obecnych zbrojeń, tembardziej, że jesteśmy świadkami niepokojącego w ostatnich czasach wzrostu agresywnego nacjonalizmu wśród znaczących odłamów opinii narodów. W tych warunkach nikt nie może się dziwić, że odrzucamy wszelkie zbyt radykalne propozycje rozbrojenia, któreby niebezpiecznie osłabiły naszą narodową obronę.

Kardynalną jest dla nas zasada: tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o przyszłą konwencję rozbrojenia Rządowi polskiemu chodzi jedynie o zapewnienie sobie możności nie wiązania się z postanowieniami konwencji w razie gdyby nasz wschodni sąsiad nie przystąpił na tych samych co my warunkach.

MNIEJSZOŚCIOM SWOBODĘ — LECZ NIE DLA AKCJI ANTYPAŃSTWOWEJ.

W zakończeniu minister Zaleski mówił o zagadnieniu mniejszości narodowej.

Mniejszościom narodowym należy zapewnić pełną swobodę rozwoju właściwości narodowych, wyznaniowych i kulturalnych. Stanow-

isko to, nie tylko jest oparte na polskich tradycjach tolerancji w tej dziedzinie, lecz również podyktowane jest szczerą troską o los naszych współbraci, znajdujących się poza granicami naszego państwa.

W tem też zrozumieniu stojmy na stanowisku lojalnego wykonywania postanowień, wpływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Muszę jednak przy tej sposobności z całą stanowczością stwierdzić, że rząd polski PRZECIWSAWI SIĘ ZDECYDOWANIE I ENERGICZNIE WSZELKIM PRÓBOM UŻYWANIA SPRAWY MNIEJSZOŚCI DLA CEŁÓW UBOCZNYCH I AKCJI ANTYPAŃSTWOWEJ.

Niestety, stajemy znowu w obliczu wystąpienia naszego zachodniego sąsiada na tle mniejszościom, które przez formę, jaką przybrały oraz przez środki, jakimi się posługują, zdają się dążyć do przeniesienia tego zagadnienia z płaszczyzny ściśle rzeczowych rozważań na teren ogólnopolityczny. Wątpię, by podobna taktyka leżała w interesie samych mniejszości i ich dobrego współżycia ze społeczeństwem polskim. Jakież wyobrazić sobie, by społeczeństwo polskie przykro nie odezwowało tych ciągłych wystąpień po DRUGIEJ STRONIE NASZEJ GRANICY, SKIEROWANYCH PRZECIWKO WSZYSTKIEMU CO POLSKIE, STARAJĄCYCH SIĘ UMNIEJSZYĆ I PODKOPYWAĆ NASZ AUTORYTET W ŚWIECIE, A CO GORSZE NAWET MIERZĄCYCH W INTEGRALNOŚĆ NASZEGO PAŃSTWA.

Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szcując z jednej strony, trudno żądać od strony przeciwnej miłości.

ODPOWIEDŹ POLSKI.

Z noty do sekretarjatu Ligi Narodów wynika, że Polska szczerze dąży do lojalnego wyjaśnienia sytuacji i usunięcia wszelkich powodów tarć lub nieporozumień między społeczeństwem polskim a mniejszością.

Nie ustaniemy w naszych wysiłkach — zakończył minister Zaleski — w celu ułatwienia stosunków z naszym zachodnim sąsiadem i w tym poczuciu pozwoliłem sobie przedłożyć do ratyfikacji umowy polsko-niemieckie, które pośrednio również dla mniejszości narodowych mają swoje znaczenie.

Exposé ministra Zaleskiego odbiło się już głośnie echem zdenerwowania na terenie niemieckim. Ujęte pod każdym względem rze-

czowo i zdecydowanie zwłaszcza w tych zagadnieniach, które oficjalne czynniki niemieckie, jak i propaganda berlińska wykorzystują w celach politycznych — w okresie przed sesją genewską staje się dokumentem doniosłego znaczenia. Już sam fakt, że minister Zaleski przedłożył parlamentowi umowy polsko-niemieckie do ratyfikacji, jest czemś więcej niż zimnym wiadrzem wody na głowy zgorączkowanych i podnieconych dyplomatów i polityków niemieckich.

Ten fakt właśnie niewątpliwie oddziaływał na przebieg sesji genewskiej, którą — jak wiadomo — czynniki niemieckie wykorzystywać chciały i będą wykorzystywać jako pierwszą na wielką skalę zakrojoną na forum międzynarodowym rozgrywkę z Polską. Tem więcej istotna różnica zarysowała się z jednej strony między Berlinem a Warszawą, że oficjalnie rząd niemiecki w Genewie wystąpił ze skargami na Polskę, skargami tego samego gatunku, które dawniej wytaczały różne Volksbundy, Deutschtumbundy, czy czynniki gdańskie. I ten właśnie moment nabiera dziś większego znaczenia, gdyż oficjalnie Rzesza wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność wyjaśnienia nie tylko swego stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, lecz i stosunku do mniejszości narodowych w Polsce niemieckiej i ukraińskiej. A one właśnie w ostatnim czasie zbyt już wiele dostarczyły rzeczowych dowodów, że nie są bynajmniej lojalne wobec naszego państwa. I tu cała opinja w całej rozciągłości z uznaniem odnosi się do oświadczenia p. ministra Zaleskiego, że „rząd polski zdecydowanie i energicznie przeciwstawia się używaniu sprawy mniejszości dla akcji antypaństwowej”.

Tak samo z uznaniem powita całe społeczeństwo słowa min. Zaleskiego o tych wystąpieniach po drugiej stronie naszej granicy, mierzających nawet w integralność naszego państwa. Słusznie p. minister podkreślił, że „dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, że szcując z jednej strony trudno żądać od strony przeciwnej miłości”. I to powinno zakordonowcom nieporozumiałym wystarczyć i służyć jako twarde oskarżenie.

Minister Zaleski stwarza w polityce zagranicznej fakty; jest ich rzecznikiem zdecydowanym i konsekwentnym. Górnje tem samem nad całym arsenałem potajemnych i oficjalnych środków dyplomacji niemieckiej. Niewątpliwie exposé wygłoszone na komisji spraw zagranicznych w odniesieniu do zagadnień niemieckich uzupełni we właściwej formie na terenie genewskim w razie, gdyby min. Curtinowski i jego sztabowi, nie wystarczyło to, co już usłyszeli. (skl.)

W walce z bezrobociem i kryzysem

Roboty sezonowe uruchomione będą wczesną wiosną

Nie będzie zniżki płac

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów p. Sławka powzięto m. in. uchwałę, na mocy której ministerstwa i instytucje im podległe winny załatwiać w styczniu i lutym wszystkie formalności, związane z uruchomieniem robót sezonowych, a to w tym celu, aby roboty te można było uruchomić wczesną wiosną.

Nadto Komitet Ekonomiczny Ministrów przeprowadził wyczerpującą dyskusję nad zagadnieniem ruchu cen artykułów powszechnego użytku na rynkach zagranicznych i na rynku krajowym, oraz nad znaczeniem tego ruchu dla przebiegu kryzysu gospodarczego.

W wyniku dyskusji Komitet Ekonomiczny Ministrów stwierdził, że aktualne u nas zagadnienie dostosowania cen artykułów powszechnego użytku do obecnej siły nabywczej szerokich warstw ludności winno być traktowane ze spokojem i rozważą i że w żadnym wypadku nie może być łączone z obniżeniem płac robotniczych i urzędniczych.

Zasadniczą treścią obrad Komitetu Ekonomicznego, jak wynika z powyższego, jest walka z kryzysem ekonomicznym w drodze wzmocnienia siły nabywczej szerokich warstw ludności kraju. Główną cechą obecnego kryzysu w Polsce jest bowiem nie nadprodukcja, lecz właśnie niedostateczna konsumpcja artykułów wytwarzanych w kraju, przy jednoczesnym utrudnieniu eksportu.

Wobec przewlekłego kryzysu rolniczego i spadku cen na artykuły rolne, których podniesienie — jak wykazują prace krajowych i zagranicznych instytucji badawczych — jest rzeczą niezwykle trudną do osiągnięcia, pozostaje jako główny środek podniesienia konsumpcji dostosowanie cen artykułów przemysłowych do cen artykułów rolniczych, oraz obniżenie cen artykułów powszechnego użytku, szczególnie w sprzedaży detalicznej.

Powodzenie tej akcji wymaga mobilizacji całego społeczeństwa, przede wszystkim zaś ogromna rola przypada w niej samemu przemysłowi, który musi zrozumieć, że interes konsumenta jest w tym wypadku jego własnym interesem. Znamienną jest rzeczą, że komunikat świadczący o podjęciu przez Rząd inicjatywy w sprawie obniżenia cen — nie zapowiada stosowania środków administracyjnych. Nadaje to inicjatywie rządowej charakter apelu do świata przemysłowego Polski, aby właśnie w dobre zrozumianym własnym interesie przeprowadził akcję obniżenia cen, która w szeregu państw europejskich już jest przeprowadzana.

Zaniedbanie tego musi bowiem doprowadzić do obniżenia zdolności eksportowej przemysłu polskiego, a nawet do wzmocnienia się w kraju konkurencji produktów zagranicznych, które spadają w cenie daleko bardziej, niż produkty polskie, a tem samem stają się tańszymi od krajowych.

Doniosłe znaczenie posiada ta część doniesienia, która mówi o sprawie płac. Rząd stoi — jak widać z komunikatu — na stanowisku, że jednoczesne obniżenie płac wraz z obniżeniem cen przekreśliłoby wszystkie dodatnie skutki tej drugiej obniżki. Oznaczałoby to bowiem, że przy podnoszeniu zdolności nabywczej konsumenta jedną ręką — drugą ręką jednocześnie tę zdolność obniżaloby się.

Komunikat zapowiada też wyraźnie, że Rząd, jako pracodawca nie będzie tego czynił i że płace urzędników państwowych i płace pracowników państwowych w przedsiębiorstwach nie ulegną redukcji. Zapowiedź ta charakteryzuje również pogląd Rządu na podejmowaną w niektórych ośrodkach przemysłowych akcję obniżenia płac robotniczych.

Decret Hindenburga

Obniża robotnikom płace o 6 proc.

W dniu 10 bm. Hindenburg podpisał nowy dekret w sprawie przeprowadzenia pewnych reform w arbitrażu. Wedle nowego dekretu sąd rozjemczy będzie wydawał orzeczenie w razie konfliktów nie oglądając się na życzenia stron.

Nowy dekret został zastosowany natychmiast w sprawie konfliktu na terenie Ruhry. Obniżono płacę robotników o 6 procent

Zatruty posiew na Pomorzu

Do czego zmierza Stronnicтво Narodowe

Nie wolno odwracać uwagi od tego, co wypisują pewne piśmka za zaszczyt sobie poczytujące, iż są organami opozycyjnymi, a ponadto rozpisujące się o swym narodowym rodowodzie. Można tam bowiem zobaczyć wiele ciekawych rzeczy. Wyczyny ich publicznie mówią o inteligencji autorów, dobór materiału o mózgu redakcyjnym, fachowym kierownictwie i o uczuciach narodowych i o trosce obywatelskiej. To, co wychodzi z pod piór przygodnych czy stałych współpracowników takiego piśmka, ma stała jedną pieczętkę: złośliwego przeznaczenia i złośliwego napastowania wszystkiego cokolwiek dzieje się u nas.

W jednym numerze takiego piśmka znajdziemy kopalnię materiału dobrego, godnego ich autorów. Weźmy dla przykładu ostatni numer „St. Pomorskiego”.

W liście z Lubawy zamieszczonym w tem piśmie, czytamy m. in.:

Prostaczkowie sądzą, że to kierownictwo szpitala w Lubawie nie chce przyjmować chorych. Nie zrozumieli bowiem że takie jest zarządzenie zgóry.

„Należałoby jeszcze coś napisać o wyborczych manewrach członków Straży Granicznej. Żal bierze, gdy się widzi, do czego jej używano. Czy przyjdzie o pamiętanie? Mało mamy nadziei. Stosunki są bowiem takie, że trudno wierzyć w możliwość zmiany na lepsze”.

W liście z Wejherowa znajdujemy taki przemiły kwiatulek, od których aż roi się na łamach tego pisma „narodowego”:

„W Rosji tańczą obecnie w kościołach. Tu próbują tańczyć w starostwach. Wierzmy, że do pierwszej ewentualności nie dojdzie, gdyż w odpowiedniej chwili zerwie się silny wiatr od morza, który oczyści duszną atmosferę i uwolni nas od ludzi, którzy ją zatrują”.

Patrzając na to, co się dzieje, odnosi się wrażenie, że jest to — mimowolna niewątpliwie — robota dla Prus, której należy jak najrychlej kres położyć”.

Po tej korespondencji z Wejherowa następuje artykuł p. t. „Demonstracja bezrobotnych w Nowemmieście, gdz. m. in. czytamy:

„Bezrobotni poczuli się niecierpliwie, ktoś cisnął kłonicą w kierunku drzwi starostwa. Policja posterunku w Nowemmieście oddała strzały na postrach”.

Obsadzono przedewszystkiem drogi prowadzące do Nowego miasta, by przeszkodzić gromadzeniu się bezrobotnych z powiatu lubawskiego.

Tych bezrobotnych, którzy z miasta Lubawy zdążyli do Nowemmiasta w połowie drogi zawrócono zpowrotem.

Po południu ruch wśród bezrobotnych ożywił się. Policja aresztowała kilka osób.

Pod wieczór zapanował spokój. Sytuacja jest przykra. Bezrobotni nie mają żywności ani opału, a co gorsza z braku gospodarza powiatu, który przemęczył się wyborami, nikt nie wie, co dalej robić”.

Powyższe zacytowane zdania z naszymi podkreśleniami zdobyły tylko jedną stronę pomorskiego piśmka, organu Stronnicтва Narodowego.

Co takie robione i fabrykowane artykułiki i listy oznaczają — łatwo się domyślić. Od dłuższego czasu „narodowy organ pomorski” wysiła się właśnie w kierunku doboru takiego a nie innego materiału redakcyjnego, poprosu prowokuje wywołanie psychosy masowej na Pomorzu, psychozy niezadowolonia, pomstowania, nie cofając się przed żadną insynuacją pod adresem władz administracyjnych, policyjnych miejscowych czy centralnych. Niezadługo na pierwszej stronie wypisywać będzie, że na Pomorzu jest źle, bo „szpital w Lubawie nie chce przyjmować chorych” takie jest zarządzenie zgóry”, bo „w Wejherowie tańczą w starostwie”, bo „w Nowemmieście z braku gospodarza powiatu, który przemęczył się wyborami, nikt nie wie, co dalej robić”. — słowem, anarchja na Pomorzu, gorzej być nie może a dla pokrzepienia partyjników pisze się „w odpowiedniej chwili zerwie się silny wiatr od morza, który oczyści duszną atmosferę i uwolni nas od ludzi, którzy ją zatrują”.

Nie zajmowalibyśmy się tak dokładnie temi świadomie obmyślonemi wystąpieniami organu stronnicтва narodowego, gdyby

w tej potwornej kampanji nie było faktów, wkraczających już w dziedzinę odpowie- dzialności karnej. Jak już podawaliśmy do- chodzenia władz stwierdziły, że w Nowem- mieście głównymi przywódcami i podżega- czami bezrobotnych byli członkowie orga- nizacji podwładnej i słuchającej rozkazów stronnicтва narodowego. Oni to w Nowem- mieście a komuniści w innych miastach po- morskich podżegają bezrobotnych do de- monstracji.

Wiadomo, że Lubawa i Nowemasto oczkiem są w głowie O. W. P. i stronnicтва narodowego. Tam gnieździ się najsilniej wychowankowie i czynni bojowcy stron- nicтва narodowego, pochopni do wszystkiego, czekający posłusznie na rozkazy centra- li toruńskiej, czy kontrolera ruchu młodych

zwolnionego przed kilku dniami z więzie- nia, czy innego kontrolera mieszkającego w Toruniu. Te właśnie siły kierownicy stron- nicтва narodowego puszczają dziś w ruch tak samo, jak w okresie wyborczym.

Mamy wiele dowodów, że właśnie ta ak- cja członków stronnicтва narodowego je- go organa wydają okropne wprost rezulta- ty. Na terenie lubawskim miały miejsce te- go rodzaju wydarzenia, że publiczność na- wolywano do wystąpień przeciw członkom Przysposobienia Wojskowego i Straży Gra- nicznej. Zestawmy to z listem z Lubawy i Wejherowa w „St. Pom.” — a niedomówie- nia będą wyjaśnione.

Ten posiew „żywego słowa” „St. Pomor- skiego” i akcja jaką niewątpliwie popierają firmowi działacze stronnicтва narodowego,

wzbudza ponure refleksję. Dawne i dzisiej- sze metody tego stronnicтва mówią za sie- bie. Jest to już nie szaleństwo, lecz samo- wola, nie uznająca żadnych norm ani pań- stwowych, ani społecznych, warcholstwo najgorszego typu, któremu — obowiązek jest całego społeczeństwa pomorskiego, wy- powiedzieć walkę w imię ładu i spokoju we- wnętrznego tu na Pomorzu zwłaszcza dziś, gdy macki polipa niemieckiego sięgają po naszą prastarą dzielnicę.

Dziwimy się tym, którzy swemi nazwi- skami zdołają te wyczyny partyjne stron- nicтва narodowego, dziwimy się, że widzą to wszystko i patrzą i obserwują spokojnie.

Inaczej na to patrzmy i inaczej będzie- my te objawy i fakty oceniać. Żeby było, gdyby opinja społeczna i miarodajne czynni- ki nie zdawały sobie sprawy z tego, do- czego prowadzi taka robota.

Niema i nie powinno być miejsca na Pomo- rzu na taką działalność a tem więcej nie- wolno jej krzewić i hodować pieczętowiec- stwa narodowemu (!)

Wygolony prawnik i wojna europejska

Czwarty tom pamiętników Poincaré'go — Lord Fisher i sir French — Jowialny demokrat i człowiek stalowej woli

Kiedy w wojnie europejskiej ogłoszono za- wieszenie broni, Lord Fisher, słynny wódz flo- ty angielskiej, zawołał: „To cud, prawdziwy cud!” Nikt jednak wówczas nie zdawał sobie dokładnie sprawy, dlaczego to sędziwy mi- nister i wielki strategik morski, człowiek, który się przyczynił do zwycięstwa nad Niemcami, uważa ukończenie wojny światowej za cud. Dopiero teraz, kiedy się czyta ostatni, czwar- ty tom pamiętników Poincaré'go, jasnymi się stają słowa angielskiego admirała. Nadzieja bowiem wygrania, jak wogóle ukończenia woj- ny była w niektórych sferach politycznych En- tenty tak słaba, że pokój wydawał się wprost cudem. Poincaré, wytrawny i najbardziej trze-

źwy polityk Francji, którego stan zdrowia niepokoi obecnie świat cały, był — jak widać z pamiętników — tego samego zdania, co Lord Fisher.

W roku 1915 Poincaré — wedle własnych słów — widział „bardzo ciemne chmury” nad niebem swej ojczyzny. Refleksje i myśli jego z tego czasu, przytoczone w pamiętnikach, by- ły głęboko melancholijne. Po roku wojny za- brakło Poincaré'mu już wiary w zwycięstwo Francji, chociaż miłość dla niej się w nim po- tęgowała. — „Rok ten — pisze Poincaré — kończy się bez iskierej nadziei w możliwości zwycięstwa”.

Zdarzenia na polu bitwy napępiały sere-

wielkiego męża stanu i wiernego syna Francji przynębeniem. Pierwszy rok wojny był dla Francji niepomyślny. Za jedną z bardzo waż- nych przyczyn tej fatalnej sytuacji Poincaré uważa ciągle scysje i różnice zdań pomiędzy wodzami wojsk angielskich i francuskich. Sir John French, naczelny wódz wojsk brytyjskich, na samą myśl, że jemu mógłby w czemkolwiek rozkazywać wódz francuski generał Joffre, pie- nił się ze złości. Ciągłe Sir French skarżył się przed Lordem Kitchenerem, że nie może on przyjmować rozkazów od generała, podczas gdy on sam jest przeciw marszałkiem. Nieporozu- mienia między wodzami, zdaniem Poincaré'go, były bardzo szkodliwe i Poincaré nie mało się z tego powodu namartwił.

„Gdy się dowiedział — pisze Poincaré — o wielkiej klęsce naszej podczas ofensywy przy Loos-Champagne, wszedłem do biblioteki swo- jej i będąc sam z żoną rozplakałem się serdecz- nie”. Była to najcięższa chwila jego życia. Brytyjczy mężczyźni stanu, którzy w 1915 roku kierowali wojną, również nie bardzo przyczyni- li się — jak widać z pamiętników — do do- dawania otuchy Poincaré'mu. Poincaré nie ży- wił bynajmniej pełnego zaufania do ich zdol- ności. Ówczesnego premiera Anglii, Asquith'a, Poincaré nazywa w swym pamiętniku „gładko wygolonym prawnikiem, nadającym się na ojca w jakiejś komedji klasycznej”. Lloyd George'a uważał za bardzo „jowialnego demokratę z kręconemi artystycznie lokami”. Sira Edwar- da Grey'a cenił jako „arystokratę w każdym calu”, a Lorda Balfour'a jako „bardzo wyso- kiego, ośchłego, sztywnego nieco Anglika”. Nie widział więc Poincaré powodów, aby się cie- szyć, że z tymi oto sprzymierzeńcami zabrał się do wielkiego dzieła wygrania wojny.

Jedynie Lorda Kitchenera uważa Poincaré za człowieka na wysokości zadania. Nazywa go wielkim żołnierzem, człowiekiem ze „stalo- wą wolą”. Poincaré zdawał więc sobie dosko- nale sprawę z trudności, jakie nastęrczały kul- lisy polityczne koalicji, obawiał się, by nie wywarły one deprymujących wpływów na ak- cję wojskową. Ciężka dola Francji w poję- ciach Poincaré'go, oznaczała ciężką dolę dla współczesnej kultury, bowiem powtórzył słowa- mi Victora Hugo: „że jeśli zgaśnie światło Francji, mrok zapadnie na całym świecie”.

Pracował więc dniem i nocą, aby światło Francji nie zgasło i w trzy lata później ujrzał jej zwycięstwo. J. S.

Normalny tok obrad parlamentarnych

Obrady w czterech komisjach

W ub. sobotę obradowały w gmachu Sejmu cztery komisje, trzy sejmowe: spraw zagranicznych, budżetowa, skarbowa, oraz senacka komisja administracyjno-samorządowa. Na wszystkich trzech komisjach sejmowych zabrali głos ministrowie danych re- sortów.

W komisji budżetowej, która w sobotę przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Mini- sterstwa Komunikacji, zasadniczy referat wygłosił referent poseł Rzóška, który omó- wiwszy szczegółowo stan prawny kolejni- ctw, zapowiedział wniesienie rezolucji, wzywającej rząd do wydania przepisów wy- konawczych do rozporządzenia Pana Pre- zydenta w sprawie autonomizacji przedsię- biorstw kolei państwowych. Wśród braków, jakie wykazują normy prawne, refe- rent wyliczył m. in. przepisy dla służby, oraz przepisy o bezpieczeństwie, gdyż ob- wiązują dotąd przepisy państw zaborczych.

Referent wyraził również nadzieję, że przy ustanawianiu norm uposażeniowych będą przewidziane na przyszłość zwyczaj- ne uposażenia. Kodyfikację prawa kolejowego referent uznał za palącą konieczność.

Przechodząc do omówienia rentowności kolei polskich, referent podkreśla, iż ma- jątek kolei po przeszacowaniu wynosi 6,8 miljarda zł., dochodowość zaś w stosunku do kapitału zakładowego w roku sprawo- zdawczym 1929-30 waha się pomiędzy 4 do 5 proc., nie uwzględniając ciężących na ko- lei serwitutów. Gdyby ich nie było, to ko- leje, dawałyby oprocentowanie, odpowia- dające normalnemu oprocentowaniu kapita- łów w dzisiejszych stosunkach przemysło- wych. Następnie referent przedkłada wnio- ski o redukcję budżetu komunikacji w czę- ści administracji. Wydatki zmniejsza się o łączną sumę 70.000 zł. w części zaś przed- sięwziętych uzgodniono z rządem oszczęd- ność na ogólną sumę 50.169.000 zł. Ogólne dochody przewiduje się mniejsze o 59 milj. złotych.

W końcowym swem przemówieniu pos. Rzóška rozprawił się szczegółowo ze wszystkimi zarzutami opozentów, wyka- zując ich bezpodstawnosć, a w sprawie udziału kolejarzy w wyborach, w szczególności na Pomorzu, oświadczył, iż zdaniem jego,

jak i zdaniem większości narodu, dobrze się stało, że kolejarze wzięli czynny udział w wyborach, które miały uzdrowić stosunki w Polsce.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu zabrał głos minister Ko- munikacji Kühn, który na wstępie omówił ogólny stan finansowy kolejnictwa.

Min. Kühn, omawiając ogólny stan finan- sowy kolei, jest zdania, iż koleje nie mogą być przedsiębiorstwem wysoce rentownem.

Kolej nie daje istotnie rentowności wyż- szej niż jakie 3 proc. Ten stan finansowy jaki jest obecnie, nie da się poprawić w naj- bliższym czasie. Stan ten kolei nie przed- stawia się teraz gorzej, niż rok temu.

Minister zgadza się z referentem, ażeby w razie trudnej sytuacji finansowej nie pod- wyższać taryf, nie redukować personelu i nie redukować plac.

Co się tyczy kwestji linii Śląsk—Gdynia, to na całkowite jej wykończenie potrzeba 170 milj. złotych.

Co do pożyczki francuskiej, to w obec- nem stadium sprawy trudno dać bliższe wy- jaśnienia.

Na posiedzeniu komisji skarbowej, zabrał głos min. Matuszewski, w dyskusji nad projek- tami ustaw o monopolu zapalczanym i zacią- gnięciu pożyczki zagranicznej.

Min. Matuszewski w odpowiedzi na zarzuty w tej kwestji oświadczył, iż najważniejsze za- rzuty dotyczą podwyżki cen i zryczałtowania podatków spółki. Podwyżka ceny zapalek, czyli nałożenie podatku pośredniego, oświad- czył minister, jest bardziej wskazana niż pod- wyżka podatków bezpośrednich. Rozpatrując zaś korzyści pożyczki, należy stwierdzić, że 18 milionów zł. rocznego obciążenia jest kwotą znikomą, która nie zaważy ani na docho- dzie narodowym ani na budżecie rodziny ro- botniczej.

W odpowiedzi na drugi zarzut minister oświadczył, iż interesy skarbu państwa są cał- kowicie zabezpieczone.

W komisji spraw zagranicznych wreszcie zabrał głos min. Zaleski, który wygłosił ob- szerną exposé o polityce zagranicznej Polski. Dyskusję nad exposé min. Zaleskiego odło- żono do czasu jego powrotu z Genewy.

Stany Zjednoczone Indji

Testament Mohammeda Ali dyktowany na łożu śmierci budzi najwyższe zainteresowanie w Londynie. Jak donosi „News Chronicle” zmarły wypowiedział się przeciwko przedłożeniu Lidze Narodów sporu pomiędzy Mahome- tanami a Buddystami w Indjach. Hindusi nie chcą „prac st. oich brudów przed całym świa- tem” i więcej niż jakikolwiek inny naród pra- gną, aby nikt się nie mieszał do ich osobi- stych sporów.

Prace konferencji okrągłego stołu postę- pują naprzód i około 20 bm. będą zapewne zakończone. W bieżącym tygodniu Mac Donald ma wygłosić mowę, w której przedstawi stano- wisko rządu. Należy się spodziewać, że Indie dostaną autonomję i zostaną przedziergnięte w państwo związkowe, w którym na czas przej- ściowy Anglja będzie mieć specjalne prawa.

Rewolucja na Jasnym Brzegu

Książę Monaco w niebezpieczeństwie — Krwawe zażęcie — Korpus dyplomatyczny w poplochu — A jednak Monte Carlo czynne

W czarującym zakątku francuskiej Riwiery nad szafirowym morzem wśród palm, fiołków, słynnych gwoździaków i gajów złotej mimozy, leży lilipucie państwo Monaco. Słynne na cały świat, posiadające najpotężniejsze ministerstwo skarbu, funkcjonujące przepysznie w kasynie Monte Carlo, gdzie krupjerzy posiadają najznakomitszy aparat podatkowy, zasilający skarb państwa przez ruletkę. W państewku słonecznym i roześmianem tli się już pożar rewolucji i grozi poważnymi następstwami.

W grudniu odbył się uroczysty wjazd księcia Monaco do stolicy państewka wraz z dwójgim małych wnucząt: księżniczki Antoniny i ks. Rainera.

W czasie uroczystości zaszedł znamienity incydent, który zgrzytem ostrym zmącił słoneczny nastrój radości.

Całe miasto przystroić się barwnymi flagami, oddział konnych karabinierów pod dowództwem wspaniałego oficera hrabiego de Monples, sunął ulicami miasta, przed dworcem oczekiwali przybycia księcia dostojnie państewka i przedstawiciele państw zagranicznych.

Gdy o godzinie 12-tej w południe zajechał pociąg, wiozący monarchę w błękitnym powietrzu przesyconym słońcem, rozległo się 21 wystrzałów armatnich. Wszyscy rzucili się na wysięgi w stronę wagonu salonowego, w którym znajdował się książę. Minister stanu wziął rekord i przybiegł pierwszy.

Z wagonu wysiadł książę panujący, jej ks. wysokość księżniczka Antonina, która kurczowo, ze strachem przyciskała do siebie ze wszystkich sił olbrzymią lalkę, i brat jej księcia Rainier.

Tłum entuzjastycznymi wiewatami powitał monarchę, który po odbyciu małego cercle skierował się do salonu dworcowego, gdzie oczekiwały go dzieci szkolne. Po powitalnej mowie, wygłoszonej przez jedną z dziewczynek, gdy wruszony książę zabierał się do odpowiedzi rozległ się nagle dziki wrzask: Niech żyje republika! Niech żyje Francja!

Gwizdy... krzyki... hałasy...

Tłum ogarnęła panika. Rozprysnął się w jednej chwili, gdy policja zaczęła szarżować. Rozległy się jęki, krew się polalała, ranni padli na ziemię.

Cały korpus dyplomatyczny uciekł w poplochu. Najbardziej przerażony był poseł francuski, najspokojniejszy — włoski.

Gdy zażęcie zostało zlikwidowane, książę odjechał do rezydencji wraz z wnukami. Demonstracje trwały do nocy, bo tłum domagał się gwałtownie uwolnienia aresztowanych. — Najbardziej przerażony jest zarząd domu gry. Rewolucja teraz w chwili rozpoczęcia sezonu to klęska, kryzys finansowy dla małego państewka.

Publiczność cudzoziemska przebywająca w Monte Carlo reagowała rozmaicie, a charakterystycznie na wspomniane zażęcie.

Amerykanin południowy oświadczył: u nas nikt nie zwraca uwagi na takie głupstwa, jeśli w starciu z policją niema zabitych.

Niemiec pewien rzekł: u nas w Lipsku, gdy hitlerowsy się odezwą, to dużo jest mniej przyjemnie!

Włosi milczeli. Tak faszyci jak antyfaszyci, których tam jest wielu, spokojnie powrócili do pracy... w kasynie gry.

Ladies angielskie zgorszone kiwały głowami: Shoking! W Anglii nic podobnego zdarzyć by się nie mogło.

Amerykanie zaś byli rozentuzjasmowani: myśleli, że to jakiś rajd, jakaś sportowa impreza.

Bliska śmierć „samowarków“



Mimo nacisku magistratu m. st. Warszawy wywieranego na Dyрекcję Tow. Akc. Warszawskich Dróg Dojazdowych „samowarki“ w dalszym ciągu dymią niekiedy prawie w centrum miasta. Obecnie magistrat miasta Warszawy, nie mogąc się doczekać elektryfikacji kolejek dojazdowych, wysłał do dyrekcji Tow. Akc. rejentalne wezwanie do opuszczenia granic miast do dnia 1 marca r. b. Po tym terminie miasto, zgodnie z koncesją, wchodzi w posiadanie dworców „Warszawa — Most“, „Warszawa — Wilanowska wraz z torami, leżącymi na terenie Wielkiej Warszawy. Należy przypuszczać, że Tow. Akc. Kolejek Dojazdowych nie wypuści tak łatwo z rąk tych obiektów. Warszawa przeto już w najbliższej przyszłości otrzyma elektryczne kolejki dojazdowe.

Zamiast żywności nożyczki i cukierki Gospodarka w Sowietach

Ze wszystkich stron Rosji Sowieckiej nadchodzą do komisariatu zaopatrzenia skargi na fatalną organizację spółdzielni i organizacji spożywczych. Cały szereg okręgów zasypany jest artykułami zupełnie zbytecznymi, które są niezbędne dla innych miejscowości. Tak np. w Mińsku wszystkie składy pełne są towarów, zupełnie mieszkańcom niepotrzebnych, którzy natomiast dotkliwie odczuwają brak artykułów, niezbędnych do codziennego życia.

Wprost humorystyczną postać przybrała gospodarka spółdzielni na Białej Rusi. Cały niemal ten okręg zarzucony jest olbrzymią ilością chomątów dla osłów, okręg Rieczycki gromadzi zapasy cukierków, które wystarczą dla całej ludności na 8 miesięcy, wreszcie okręg Gomielski ugina się pod ciężarem nożyczek, przeznaczonych dla strzyżenia owiec, których, niestety, jest tutaj ilość niewielka.

Z drugiej strony na ostatnim posiedzeniu

Afryka mówi o odnowicieliach Niemiec

Film Hugenberga

Hugenberg, sjamski brat Hitlera, odnowiciel młodych Niemiec interesuje się kinem.

W jego „Ufa“ teatrach wyświetla się obecnie straszliwy film: „Afryka mówi“.

Sensacją jego jest scena rozdarcia murzyna przez lwa, żywcem wzięta z rzeczywistości w całej swej okropności i grozie. W scenie tragicznej, ścinającej krew w żyłach widać, jak jeden z murzynów na rozkaz nakręcającego film udaje się do wozu po broń. Po drodze spotyka lwa. Nieszczęśliwy ucieka, rzuca się na kolana, krzyczy (film jest dźwiękowy!). Lew dopada go i rozdziera w oczach patrzących. Na ekranie rozgrywa się scena najstraszliwsza, której autentyczność nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Jakże można było dopuścić do tej okropności, która... złobem napełnia kłeszenie pana Hugenberga? Czy operator filmowy, który mógł „przypadkowo“ sfilmować śmierć murzyna i nawet ująć ją w mikrofon, nie mógł nie przypadkowo zastrzelić lwa, widząc grożące człowiekowi niebezpieczeństwo? Czy możliwa jest rzecz, by robił zdjęcia z lwami bez rewolweru w kieszeni?

Nieludzki sadyzm i okrucieństwo wyziera z tego filmu i krzyczy o pomstę do nieba!

„Odnowione“ Niemcy nie będą chwałą cywilizowanego świata.

Postęp feminizmu

W Anglii istniało dotychczas prawo, we dług którego cudzoziemka posługująca Anglika, automatycznie traciła dotychczasowe prawa obywatelskie w swoim kraju i otrzymywała obywatelstwo angielskie. Feministki angielskie oddawna opierały się temu i nawet wniosły odpowiednią petycję do parlamentu. Szczególnie posłanka z Partii Pracy Helena Kilkinson tak długo walczyła o zmianę tego prawa dla kobiet, aż jej starania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wobec tego, Angielka, wychodząc zamąż za cudzoziemca, nie traci praw obywatelstwa angielskiego, zaś cudzoziemce, posługujące Anglika, pozostawiono wolny wybór w kwestji zmiany obywatelstwa.

plenium Komitetu Wykonawczego partii komunistycznej, komisarz rolnictwa A. I. Murajow, omawiając kwestję zaopatrzenia ludności w artykuły mięsne, oświadczył, że na pierwszym planie gospodarki państwowej znajdują się „świnia“ dlatego, że chów nierogacizny wymaga stosunkowo mniej wydatków, aniżeli innego rodzaju bydło, i dostarcza znacznie więcej mięsa. W roku 1931 ilość świni w Rosji Sowieckiej wynosić będzie 3.500.000 sztuk. Dla zwiększenia funduszu mięsnego, rząd nosi się z zamiarem założenia licznych gospodarstw kolektywnych na całym obszarze państwa, których głównym zadaniem, będzie hodowla bydła.

ARTUR HILLS

Tajemniczy znak

(10) Powieść

Moore przyglądał się z zainteresowaniem publiczności, złożonej w znacznej części z kolonistów francuskich. Typów wyrzutków, — opisywanych przez Claude Farrere'a, hołdujących opium i absyntowi, nie było ani śladu. Zato nie brakowało dziarskich pantatorów gumy, bawiących chwilo wo w mieście, gładko wygolonych, — tryskających życiem oficerów marynarki, szpakowatych kapitanów piechoty kolonialnej w mundurach, upstrzonych odznaczeniami i bogatych przemysłowców, na których czekały wspaniałe samochody.

Nawprost tarasu wznosił się okazały gmach teatru miejskiego, w którym miała występować Ninon. Denis ciekaw był, co się z nią działo. — Czy została rzeczywiście przyjęta do teatru? W czasie rozmów na pokładzie wyczuł, jak wielkie było jej pragnienie wybicia się nad szarżę życia.

Przyrzekła, że skomunikuje się z nim tego wieczora. Nie wiedział dotąd, czy sama przyjdzie, czy naznaczy mu spotkanie gdzieś indziej. Jego osobiste plany były już wytknięte. —

Podzielił się nimi z Julja.

— Widziałem się z generałem gubernatorem — rzekł — i wszystkie moje sprawy są w porządku. Z Paryża przysły instrukcje udzielania mi wszelkich ułatwień. Cesarz żąda, że bym stawił się jaknajprędzej w Hue. Jutro wyjeżdżam.

— A co ze mną? — zapytała Julja.

— Mówiłem o tobie z gubernatorem. Powiedziałem, że korzystając z wolnego czasu przed przyjazdem mego do Singapore, postanowiłaś poznać Indochiny i chciałaś jechać ze mną do Hue.

— Mogę jechać choćby na koniec świata, byle tylko wytropić de Grignona.

— On tam jest.

— W Hue?!

— Tak. Dowiedziałem się od generałgubernatora, że został mianowany administratorem generalnym. Teraz, zdaje się, jest na urlopie.

Oczy Julji zwięzły się w dwie szparki.

— Więc to taki bigos!

— Utrudnienie sytuacji — rzekł Denis. — Kiedy poprosiłem genera-

gubernatora, żeby mi pozwolił zabrać cię do Hue, odpowiedział, że to niemożliwe. To jakies zakazane miasto, do którego można się dostać tylko za imiennym pozwoleniem cesarza, aprobowanem przez administratora. To znaczy, że twoja prośba będzie musiała być przedstawiona administratorowi.

— Złe — wykrzyknęła Julja. — Mój drogi, jeżeli de Grignon dowie się, że ja chcę jechać do Hue, wyśle przeciwko mnie całą armję. Nie, on absolutnie nie powinien się dowiedzieć o moim przyjeździe do Indochin. Chybaś mu nie podał mojego nazwiska.

— Nie. Nie byłem taki naiwny. — Zorientowaś się w sytuacji, odpowiedziałem gubernatorowi, że był to z twojej strony tylko kaprys i że właściwie miałaś jechać do Tonkinu. I radzę ci to zrobić.

— W jakim celu?

— W niejednym. Przedewszystkiem zatrzęs z sobą ślady. Gdybyś została w Sajgonie, wieść o twoim pobycie tutaj dotarłaby do Hue. Jeżeli zaś pojedziesz do Tonkinu — nikt się tem nie zainteresuje. Możesz zdążyć na Montcalm. Odpływa jutro rano.

— Ale co mi przyjdzie z Tonkinu, jeżeli de Grignon jest w Hue? W takim razie mogłam również dobrze zostać w Parwzu.

— Nie rozumiesz. Z Tonkinu możesz się dostać do Annamu tylnymi drzwiami. Od Hanoi idzie teraz kolej żelazna. Wyładujesz w Haifongu, pojedziesz do Hanoi, staniesz w hotelu pod panięmskim nazwiskiem i poczekaś tam na wieści ode mnie. Tutaj nie zdołałabyś się ukryć, wobec za interesowania, jakie napewno wzbudzi przybycie takiego wielkiego parowca. Czy teraz rozumiesz?

— Owszem — odparła. — Masz dobrą myśl. Wiesz, Deny, ty jesteś czasami naprawdę inteligentny.

— To jeszcze nie wszystko. Niepokoi mnie jedna rzecz. Wiem, że będziesz mogła zatrzeć ślady swoje przed Francuzami, ale obawiam się, że nie ujdiesz czujności tego piekielnego tangu.

— Cóż on mi może zrobić?

— Wiesz, co mnie zrobił?

Julja spoważniała. Na szyi rzeźbiarza była jeszcze widoczna ślaba blizna. Wypadek w Singapore był groźnym ostrzeżeniem.

— Jak dotąd, ciebie pozostawili w spokoju — ciągnął Denis — chyba że uznamy twoją przygodę w Colombo za ich dzieło. Nawiasem mówiąc, jestem przekonany, że oni to zrobili. Teraz mogą się zająć na dobre. Perspektywa nie do pozazdrosczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Buch towarzystw

— Tow. Śpiewu „Harmonja” w Sidlicach. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w czwartki o godz. 8 wieczorem w Ochronce Polskiej przy Karthäuserstrasse. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Harmonja” w Sidlicach, odbędzie się w czwartek, dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 8 wieczorem w Ochronce Polskiej przy Karthäuserstrasse. Na porządku obrad jest sprawozdanie z działalności za rok 1930 i wybór nowego zarządu. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości. Zarząd.

— Walne zebranie Tow. Polek w Sidlicach, odbędzie się we wtorek, 20 stycznia r. b. o godz. 7 wieczorem w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej 121. O liczny udział członkini proszą Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Polek we Wrzeszczu odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 19-tej w salce Towarzystw w Domu Akademickim. Jak najliczniejsze przybycie członkiń konieczne. Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Na porządku obrad m. i. sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1930 oraz wybór nowego zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych. Zarząd.

— Tow. Polek w Sidlicach urządza dnia 25 stycznia w sali Cafe Derra przy ul. Kartuskiej zabawę taneczną połączoną z przedstawieniem teatralnym, deklamacjami oraz loterią fantową. Początek o godz. 5-ej. Uprasza się Szan. Publ. z Gdańska i okolicy o przybycie na powyższą zabawę. Zarząd.

— S. M. P. męskiej Gdańsk. Kursa odbywają się nadal jak poprzednio, i to pierwszy poniedziałek po 1-szym zebraniu plenarnym, w drugi i czwarty poniedziałek muzyka i śpiew, w trzeci poniedziałek zebranie w zastępach w Gimnazjum Polskim, w drugi wtorek kółko Akcji Katolickiej, w środy wychowanie fizyczne, w piątki język polski i higiena, w soboty P. W. Zarząd.

— Lekcje śpiewu „Lutni” oliwskiej odbywają się co środę o godz. 20-tej w Ochronce Polskiej przy ul. Ludolfinerstr. w Oliwie. Punktualne przybywanie wszystkich czynnych członków konieczne. Zarząd.

— Tow. Śpiewacze „Lutnia” w Oliwie urządza w sobotę, dnia 31 stycznia r. b. w hotelu „Waldhäuschen” w Oliwie zabawę karnawałową.

Z miasta

— Koncert Polskiej Misji Dworcowej. Jak już wspominaliśmy, urządza Polska Misja Dworcowa w Gdańsku pod wysokim protektorem p. ministrowej Strasburgerowej koncert z okazji 10-lecia swego istnienia. Koncert odbędzie się dnia 2 lutego o godz. 19,30 w górnej sali hotelu Danziger Hof z współudziałem pierwszorzędnej polskiej pieśniarki p. Stanisławy Algańskiej z Warszawy. Oprócz tego wezmą udział w koncercie wybitne siły miejscowe i gdańskie. Szczegółowy program podamy w najbliższym czasie. Wobec tego, że koncert będzie jedyną imprezą Polskiej Misji Dworcowej w półroczu zimowym, nie wątpimy, że szerokie koła polskiego społeczeństwa gdańskiego poprą ten koncert ze względu na wzniosłe cele tej instytucji humanitarnej.

— Liczba przyjezdnych w Gdańsku. W czasokresie od 28 grudnia 1930 r. do 3 stycznia 1931 r. zarejestrowano w Gdańsku ogółem 702 przyjezdnych, a mianowicie 317 z Niemiec, 249 z Polski, 10 z Austrii, 10 z Holandji, 7 z Litwy, 7 z Łotwy, 7 z Rumunii, 6 z Rosji sowieckiej, 4 z Anglii, 4 z Norwegii, 4 z Węgier, 3 z Ameryki Północnej, 2 z Czechosłowacji, 2 z Danji, 2 z Estonji, 2 z Finlandji, 2 z Francji, 2 z Włoch, 1 z Bułgarii, 1 z Japonji.

— Pożar na statku. Na znajdującym się w porcie gdańskim szwedzkim parowcu „Frank” wybuchł w sobotę przed południem pożar i to w kabynie dla załogi. Pożar spostrzegła załoga sąsiedniego parowca polskiego „Warta”, która ogień szybko ugasiła.

— Pozycja statków linii Gdynia—Ameryka. Parowiec pasażerski „Pułaski” zawiął w niedzielę, 4. b. m. o godz. 14 do Gdyni i opuścił w dniu 13. b. m. port iten, udając się do Nowego Jorku. Parowiec pasażerski „Kościuszko” znajduje się w Gdańsku w remoncie. Parowiec pasażerski „Pułaski” znajduje się w Gdyni w remoncie.

Kolejarze gdańscy na cześć Marszałka Piłsudskiego

Professt przeciwko napadom niemieckim

W ostatnich dniach odbyło się zebranie koła B. B. W. R. kursu Ruchowo-Handlowego przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku.

Zebranie zagał prezes p. Majorkowski, witając kolegów i dziękując zarazem kolegom za akcję solidaryzowania się z obecnym Rządem Marszałka Piłsudskiego i za zapał, z którym podjęli i wykonali prace przedwyborcze.

Po sprawozdaniu skarbnika z dotychczasowej działalności przystąpiono do odczytania wniosku zarządu o wmurowanie tablicy pamiątkowej im. Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji zabrał głos p. Kalinowski, który w porywającej mowie przedstawił zebranym znaczenie wmurowania tablicy pamiątkowej, wzywając wszystkich do czynu. Następnie przemawiali jeszcze pp. mgr. praw Buffi, Ziemięwicz, Szubert, Bąkowski i inni.

Pomieważ wniosek zarządu przyjęto olbrzymią większością głosów, wybrano zaraz komitet, którego zadaniem będzie zrealizowanie tego projektu. W skład komitetu weszli pp.: Kalinowski — prezes, Mey — sekretarz, Melka — skarbnik i dalsi członkowie pp. Szubert, Majorkowski, Etter, Ba-

rzyk, Ziemięwicz, Bąkowski i Matecki.

We wolnych głosach przemawiali pp. Mey, Melka, Matecki i inni, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Zebrani w dniu 8. I. 1931 r. aspiranci kursu ruchowo-handlowego przy D. O. R. P. w Gdańsku przesyłają wyrazy współczucia pobitym przez zbirów niemieckich w pociągu kolegom kolejarzom Dyr. Gdańskiej, jak również inspektorom celnym szczególnie p. insp. Ruppertowi. Zwracają się z apelem do W. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i do władz miarodajnych w Polsce, aby raz na zawsze ukróciły wybryki niemieckie, dążące do jątrzenia co polskie i do oderwania ziem rdzennej polskiej. Ostrzegamy jednomyślnie, że jeżeli w dalszym ciągu terror jak i grubiańskie zachowanie się w pociągach polskich na terenie W. M. Gdańska będzie trwało, zmuszeni będziemy odpowiedzieć w Polsce rewanzem”.

Po niemiłkających okrzykach na cześć Marsz. Piłsudskiego i Prezydenta Ign. Mościckiego oraz po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady” zebranie zakończono.

Pierwsza mowa nowego prezydenta senatu

Pożegnanie prezydenta Sahma

Na pierwszym posiedzeniu nowego senatu gdańskiego, które się odbyło natychmiast po wyborach, nowy prezydent senatu p. dr. Ziehm wygłosił przemówienie, w którym na wstępie pożegnał dotychczasowego prezydenta senatu p. dr. Sahm. W przemówieniu prez. dr. Ziehm podkreślił, że p. prezydent Sahm w czasie dziesięciu lat wpłynął decydująco na rozwój wypadków i politykę W. M. Gdańska. Mianowicie w pierwszych latach po założeniu konsolidacji W. Miasta wszelkimi siłami i przezornością pracował ustępujący prezydent Sahm na praw stanowisku.

Następnie nowy prez. dr. Ziehm stwierdził rozpoczynając niejako pracę nowego senatu, że senat ten przejmuje urzędowanie w czasach trudnych. Przewyciężyć należy wielkie trudności. Celem nowego senatu ma być wyzwolenie W. Miasta z niebezpiecznego jego położenia. Szerokie koła

ludności wskutek gospodarczej nędzy upadły zupełnie na duchu. Nowy senat zamierza dopomagać ludności, aby odzyskała znowu zaufanie do siebie.

Wstępne to ekspozycje p. prezydenta Ziehma obraca się w tak ogólnikowych zdaniach i zwrotach, że trudno wytłumaczyć sobie do jakich celów obecny senat zmierza. Po czytach i owocach jego pracy jednak niewątpliwie wnet go poznamy. Jedno jest pewne, że sięgający daleko wpływ — można pewnie powiedzieć wpływ decydujący nacjonalistów w nowym senacie — razem z poparciem, które nowy senat znajduje u hitlerowców nadaje mu charakterystyczną cechę. Niemniej przeto należy odczekać, jakie drogi nowy senat gdański obraze w swej polityce. Jest bowiem wielka różnica, czy się prowadzi agitację opozycji, czy się jest odpowiedzialnym za losy całej ludności W. M. Gdańska senatem.

Rzady nieparlamentarne

Nowy senat przedłożył ustawę plenipotenciarną

Nowy senat gdański już na pierwszym swem posiedzeniu powziął sensacyjną uchwałę, domagającą się plenipotencji rządzenia i wydawania dekretów i ustaw niejako bez kontroli parlamentu. Chodzi głównie o dziedzinę podatkowo-finansową. Już w sobotę przed południem posłem do sejmiku gdańskiego doręczono projekt tej ustawy plenipotencyjnej. Sejm gdański zajmie się pierwszą tą uchwałą na środowym posiedzeniu, które wobec tego prawdopodobnie

przybierze sensacyjny i burzliwy charakter.

Jak się dowiadujemy, partje robotnicze a zwłaszcza socjaliści i komuniści we wielkim rozgorzczeniu uważają ewentualne przyjęcie ustawy plenipotencyjnej za ogłoszenie rodzaju dyktatury reakcyjnej w Gdańsku i rzucenie masom robotniczym rekawicy. Partje te przejdą do najostrzejszej najbardziej opozycji co już znajdzie wyraz przy rozprawach środowych sejmiku.

Z życia Sokola

W niedzielę przed południem odbyło się w Domu Polskim w Gdańsku zebranie prezesów, sekretarzy i skarbników okręgowych oraz prezesów, sekretarzy i skarbników poszczególnych gniazd Okręgu I. (gdańskiego), IX (kościńskiego) i X (wejherowskiego) dzielnicy Pomorskiej Związku Sokół Polskich, które zagał prezes Okręgu I. dr. inż. Grützmaier, witając przedstawicieli Przewodnictwa dzielnic z dh. Samolińskim z Grudziądza na czele, ks. kap. Turzyńskiego z Gdyni i zebranych, poczem oddał przewodnictwo w ręce prezesa dzielnicowego dr. Samolińskiego, który po powitaniu przedstawiciela „Gazety Gdańskiej” p. Grimsmanna wyjaśnił cel zwołanego zebrania. Po stwierdzeniu listy uczestników, podali przedstawiciele poszczególnych gniazd stan listy członków oraz kasy. W dalszym toku zebrania objaśnił prezes Samoliński nowy sposób składkowania na cele Okręgu, Dzielnicy i Związku, wyrażając nadzieję, że nowy sposób przyczyni się do uzdrowienia finansów Sokolstwa.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni druhowie, wyrażono radość z powodu zaprowadzenia nowej reformy. Ks. kapelan Turzyński wyraził życzenie, aby z powodu ciężkiego położenia gospodarczego poszczególnych gniazd odstępowaly od urządzania kosztownych zabaw, powodujących deficyt i zarywając kasy, lecz urządziły wogóle mniej i skromniejsze zabawy. Prezes gniazda dh. Skowroń-

ski poparł tę myśl i wskazał na nieprzychylny do Sokolstwa stosunek, jaki zapanował w niektórych ośrodkach względem starej i zasłużonej organizacji, jaka jest Sokół, prosząc, aby poruszono sprawę tą na zebraniu Rady Związkowej w Warszawie. Po załatwieniu tej kwestji przystąpiono do omówienia sprawy Złotu Dzielnicy Pomorskiej, jaki ma się odbyć w niedzielę, 12 lipca 1931 r. w Gdyni. Prezes Samoliński zapoznał zebranych z pracami wstępnymi Przewodnictwa Dzielnicy co do tego Zjazdu, zaznaczając, że powinien on wypaść jak najwspanialej. W zlocie tym winny wziąć udział wszystkie gniazda Dzielnicy Pomorskiej, a gimnastyków powinno być 1000, 500 niewiast i 500 młodzieży. Zaproszono na zlot ten prócz innych dzielnic naszego Związku także Sokółów czechosłowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich, sokółstwo polskie w Ameryce i Francji i t. d., tak, że udział w zlocie będzie bardzo poważny, a przebieg powinien być imponujący.

Następnie przedstawił poszczególne punkty programu oraz budżet złotowy. Po omówieniu szczegółów tego zlotu i załatwieniu sprawy, p. w. zamknął prezes zebranie hasłem „Czołom!”

W czasie trwania zebrania tego odbyły się lekcje pokazowe dla druhow w ćwiczeniach „Sokol” gdańskiego, a dla druhen w wielkiej sali Domu Polskiego.

Z Tow. śpiewaczego „Lira” Stary Szołland

Jako pierwsze z należących do Okręgu Gdańskiego Pom. Związku Kół Śpiewaczych odbyło swe roczne walne zebranie Tow. Śpiewacze „Lira” — Stary Szołland w czwartek wieczorem w Ochronce Polskiej w Oruni. — Walne zebranie zagał prezes p. Rybakowski hasłem „Cześć pieśni”, witając przybyłych na zebranie to prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego oraz wiceprezesa okręgowego i związkowego Grimsmanna i licznie zebranych członków. Po zatwierdzeniu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania przyjęto kilku nowych członków, poczem poszczególne członkowie Zarządu wygłosili sprawozdania z działalności za rok 1930. Ze sprawozdania tego wynika, że „Lira” liczy 32 czynnych członków, odbyła 48 lekcji, 5 zebrań plenarnych, 6 zebrań zarządu, dwie zabawy z występami chóru, jedną kawkę i jedną wycieczkę oraz brała udział we wspólnej zabawie wszystkich towarzystw miejscowych. Majątek towarzystwa wynosi w gotówce 172 guld. 15 fen. 53 utwory z partyturami, szafa biblioteczna itd. Po sprawozdaniu zarządu nastąpił wybór prezydium walnego zebrania.

Marszałkiem wybrano prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego, który powołał na sekretarkę p. Knoffównę a na ławników p. Bojanowską i p. Kowalskiego. W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasy p. Meller, prosząc o udzielenie zarządowi pokwitowania. Po dość długiej i ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi większością głosów absolutarium. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Rybakowski, prezes (ponownie), Kowalski — zast. prezesa (ponownie), Andryczkowska — sekretarka, Schultz — zast. sekretarza, Bojanowski — skarbnik (ponownie), Cywiński Albin — bibliotekarz, Kowalska — zast. bibliot., Gacki i Meller — ławnicy. Na dyrygenta uproszono znowu p. Cywińskiego, który urząd ten dzierżył już w roku ubiegłym. Rewizorami kasy wybrano pp. Świeczkowskiego i Zielonkę. Po złożeniu życzeń nowemu zarządowi przez marszałka, objął urzędowanie nowy zarząd, dziękując za zaufanie i przyrzekając, że z całym poświęceniem pracować będzie dla dobra towarzystwa. Po załatwieniu jeszcze szeregu mniej ważnych spraw, zamknął prezes p. Rybakowski walne zebranie.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 9 stycznia 1931 r.

(Notowania urzędowe)

Pszenica 130 funt. 14,75—15; 128 funt. 14,50 żyto 11,35—11,45; jęczmień browarowy 14—15 jęczmień pastewny 12—13; owies 12—12,50; groch Wiktorja 14—16, otręby żytnie 7,50—8; otręby pszenne 10,50—11.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

G D Y N I A

Kronika

— **Dyżur aptek:** Apteka Centralna.
Repertuar kin:
 Morskie Oko: „Ostatnia noc”.
 Czarodziejka: „Droga grzechu”, dramat egzotyczny oraz „Dzikus w pyjamie”.
 — **Ceny chleba i bułek.** Na podstawie art. 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 19 7. 1928 r. powiatowe władze administracji ogólnej ustaliły dla Gdyni po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen, następujące ceny chleba i bułek: 1 kg. chleba z 70 proc. mąki żytniej 0,40 zł.; 1 kg. chleba razowego 0,38 zł.; 1 bułka z 60 proc. pszennej wagi 45 gr. — 0,06. Ceny powyższe obowiązują z dniem ogłoszenia.
 Winni żądania wyższych cen będą karani w myśl ustawy grzywną do 10 tys. zł. wzgl. aresztem do 6 tygodni.

Dziś! Dziś!
Kino „MORSKIE OKO”
 „Te wasza wina — Matki,“ woła sumienie uczciwego człowieka, który widział film
Ostatnia Noc
 z Ryszardem Barthelesem
 w roli głównej
 Motto:
 Istnieją prawdy tak bolesne, których syn matce powiedzieć nie może.
 Dla młodzieży wzbronione.
 Seanse: w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9. w dni powszednie początek o godz. 5-tej.

Kto podburza bezrobotnych do demonstracji

Aresztowanie dwóch podejrzanych prowodyrów

Donosiliśmy niedawno o zaburzeniach, jakie miały miejsce w Gdyni na tle bezrobocia. W dn. 5 bm. tłum bezrobotnych zebrał się przy gmachu starostwa grodzkiego, a następnie przy magistracie, występując dość ostro z żądaniem udzielenia zapomóg. Sprawa została w końcu wyjaśniona, nastąpiły interwencje władz miejscowych w Ministerstwie, na razie zaś magistrat przystąpił do udzielania jednorazowego zasiłku z własnych funduszy.
 Szybkie uspokojenie umysłów świadczy najlepiej o tem, że robotnicy gdyńscy, pozbawieni pracy, mają pełne poczucie ładu i porządku publicznego i że wystąpienia ich nie posiadają bynajmniej ubocznych, wyrotowych intencji. Jeżeli zaś tu i owdzie doszło do pewnych, nieznacznych zresztą ekscesów, to winę tego przypisać należy jednostkom o mętnej przeszłości, które świadomie prowokowały tłum do wszczęcia zamieszek i awantur.

okna na tych ludzi da nam najlepszy obraz tego, kto insecenizuje wystąpienia antypaństwowe wśród bezrobotnych.
 Jeden z aresztowanych, niejaki Ciołkowski Zygmunt, rodem z Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim, był nawet karany dwu i półletniemi więzieniami, po wyjściu z którego niezwłocznie przyłączył się do bezrobotnych i był tym, który najwięcej się awanturował, choć najmniej miał do tego powodu. Drugi aresztowany nazywa się Wincenty Pluta i jest również osobnikiem, nie budzącym większego zaufania. Obaż nie mieli w Gdyni stałego miejsca zamieszkania.
 Idąc na lep agitacji ludzi tego rodzaju, bezrobotni wyświadczyli sobie najgorszą przysługę. Dlatego w ich własnym interesie, w interesie zadośćuczynienia ich postulatów, powinni jak najdalej stronić od złych doradców, nie mających nic do stracenia i z wielką rezerwą odnosić się do samozwańczych prowodyrów, których zadaniem jest jedynie wszczynać zamęt dla własnych, mniej lub więcej określonych celów.

Policja gdyńska wpadła istotnie na trop tego rodzaju osobników, a dwóch nawet aresztowała pod zarzutem jawnego podburzania tłumy. Rzut

Telef. 1104 **KINO CZARODZIEJKA TEATR** Telef. 1104
 Gdynia, ul. 10 Lutego vis a vis Banku Polskiego.
Dziś i dni następne! Dziś i dni następne!
 I. program. Dźwiękowy film Paramountu p. t. **„Pogarda śmierci”** W rolach głównych: RICHARD ARLEN i MERY BRIAN.
 II. program.
 Wzruszający dramat, owiany niezwykłym bohaterstwem z czasów wielkiej wojny p. t. **„Na pokładzie łodzi podwodnej”**
 W rolach głównych: CARL DE FOGT, ANGELO FERRARI i ERITZ KORTNER.
 Seanse: o godz. 5, 7 i 9. W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Wielki Wybór Największy Magazyn Instrumentów Muzycznych



oraz gramofonów i płyt wszelkiego rodzaju. Artykuły męskie jak palta, kurtki, spodnie, czapki, koszule, krawaty i t. p. najlepszej jakości po cenach niskich — stale na składzie. Także wyroby stalowe skórzane i artykuły piśmiennicze tanio do nabycia.
Rzetelna obsługa Rzetelna obsługa
LUDWIKA BUKOWSKA. GDYNIA, ul. Portowa koło Debu

Na marginesie ubiegłego tygodnia

Która najpiękniejsza z nich — Zdrowy humor na wiece — „Ojczysia” w robocie
 Gdybym był Parysem, gdybym szedł przez lasy i gdybym ujrzał (zamiast trzech znanych z mitologii bogiń) 13 kandydatek na „Miss Grudziądz” i dwie „Wice-Miss” — byłbym w niemalym kłopotcie.
 Na szczęście nie jestem Parysem, po drugie nie mam futra i o tej porze po lasach chodzić nie mogę, a po trzecie nikt mnie nie zmusi do wybierania.
 Niech się inni martwią — ci, którzy głoszą na najpiękniejszą grudziądzką podczas seansów w kinie „Gryf”.
 Ba, ale ci właśnie weale się nie martwią — przeciwnie — poprostu pękają ze śmiechu podczas wyświetlania kandydatek na ekranie.
 Dlaczego tak się dzieje — zostanie nieznacznie ajentem, której ja balbym się do-

dzić, aby się nie narazić na wieczysty gniew trzynastu dziewię (co za fatalna liczba!)
 I wogóle od niejakiego czasu dzieją się w Grudziądzu niesamowite historie, rzeczy, że tak powiem, o których się największym filozofom nie śniło.
 Proszę tylko posłuchać.
 Na wiece bezrobotnych, których według sprawozdania policyjnego było 1.500, a według obliczeń przyjdzie 5000 osób, postanowiono zażądać przeniesienia Biura Państwowego Urz. Pośrednictwa Pracy do lokalu, w którym był bufet zaopatrzony w trunki, tudzież ciepłe i zimne zakąski np. do „Domu Towarzystw”.
 Podobno istniał również projekt zainstalowania przy Państw. Urz. Pośr. Pracy orkiestry damskiej i bilardów. Projektu tego jednak w rezolucji nie zamieszczono.
 Właściwie niema się z czego śmiać — zadanie jest niezapelniać stasze. Przecież cały

GRUDZIĄDZ

W imię miłości bliźniego

Akcja ratunkowa wśród robotników

Apel do społeczeństwa grudziądzkiego

Zastój gospodarczy, obejmuje coraz szersze warstwy ludności pracującej.
 Wszędzie dziś źle, we wszystkich prawie krajach, nawet w bogatej Ameryce, panuje bezrobocie. Pocieszamy się, że z wiosną będzie lepiej — niema się czem ludzi, przeżywamy kryzys, który tak szybko się nie skończy. Nie wystarczy tylko naradzać się, zwolować więcej bezrobotnych, obiecywać robotnikom złote góry, których nie ma i nie będzie — trzeba zachować spokój i rozwagę, ale z drugiej strony przejść do czynów, trzeba organizować samopomoc wśród społeczeństwa, gdyż ogłędanie się jedynie na rząd i władze, których środki pieniężne wreszcie także się wyczerpać muszą — rzecz zrozumiała — odbija się demoralizująco na ludności robotniczej.
 Kto był obecny w Święto Trzech Króli na zebraniu Towarzystwa Robotników Katolickich, z zadowoleniem mógł stwierdzić, zdrowy odruch i pełne zrozumienie dla tej tak ważnej kwestji: wśród robotników naszych Było ich na zebraniu około 500, a wielka część z nich bez pracy, bez zarobku. To też smutek i rozpacz na twarzach wielu, żal ścisła serce każdego boć to ludzie dobrzy, zaci, religijni i uczciwi, którzyby chętnie pracowali chcieli — lecz nie mają gdzie: u kogo. Cóż mają począć ci biedacy, dokąd się udać o pomoc dla siebie i swej nierzalicznej rodziny? Szlachetność ich serca wzywa do samopomocy. I otóż wszyscy jednogłośnie tworzą komitet wzajemnej akcji ratunkowej. Robotnik chce pomagać robotnikowi, biedny jeszcze biedniejszemu.
 Czyż to nie podziwu godna ofiarność i miłość bliźniego?

Do komitetu wybierają członkowie wiceprezesa p. Kaszewskiego, inspektora Straży pożarnej, który podaje projekt pracy charytatywnej i w serdecznych słowach zachęca wszystkich do niesienia pomocy materialnej najbardziej potrzebującym robotnikom. Dalej wchodzi do komitetu jako skarbnik p. Szydłowski i jako doradca p. radny Wiśniewski. Zbawienny ten projekt oklaskują długo wszyscy obecni a w oczach niejednego widać łzy radości, że już nie będzie zupełnie opuszczonym. Natychmiast urządza się składkę na sali wśród obecnych dla bezrobotnych braci, która urosła w okamgnieniu do 50 zł. Niektórzy przyrzekają dzielić się ubtaniem, inni żywnością.
 Kr. prezes Mańkowski proponuje zwrócić się z apelem także do członków honorowych i do obywatelstwa zamożniejszego. Oświadczo no uroczystie, że robotnicy zrzeszeni w Tow. Katol. Robotników wiernie wypełniają swoje obowiązki religijne i potępiają stanowczo wszelkie zaburzenia, gwałty i rozruchy, a pragną tylko i proszą serdecznie, by o nich pamiętano i nie dano im zginać z głodu i niedzy.
 Wobec tego zwraca się w ich imieniu komitet do serc ofiarnych z gorącą prośbą o pomoc. Przyjmuje się wszelkie ofiary chociaż drobne, tak w pieniądzu i w żywności, w odzieży lub w innych artykułach do życia potrzebnych. Złożyć je można w kancelarii parafjalnej.
Bracia — Polacy! Katolicy — pomagajmy sobie wzajemnie w myśl Chrystusowego przykazania miłości — a zasłużymy sobie na wdzięczność u Boga i u braci naszych najbardziej potrzebujących.
 Komitet.

Kronika

Nocny dyżur Aptek. Apteka pod Łabędziem Rynek 20.

Repertuar kin:

Gryf: „Wielki Gabbo”.
 Orzeł: „Wilki i szakale morza”.
 Apollo: „Aniol pod szminką”.
 — **Nowy prezes w Tow. Robotników Katolickich.** W ub. tygodniu odbyło się w sali parafjalnej zebranie Tow. Robotników Katol., na którym witano nowego prezesa ks. Mańkowskiego. Do zebranych na wstępie w serdecznych słowach przemówił wiceprezes Tow. p. Kaszewski, inspektor Straży Pożarnej i podniósł zasługi dotychczasowe ks. Prezesa w organizowaniu Tow. Kościelnych i Bractwa Matek Chrześc., oddając zarazem w jego ręce kierownictwo Tow. Katol. Robotników, które zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach potrzebuje doświadczonej i wydatnej opieki. — Następnie dziękował ks. Prezes za zgotowaną mu owację i wezwał wszystkich do wspólnej zgodnej pracy nad rozwojem Towarzystwa w myśl wezwania Ojca św. Leona XIII „Nie partyjne interesy i kosażachty” powiedział ks. Prezes, mają stanowić hasło Tow. katol. Robotników, lecz zaszczytne „Miłuj Boga nade wszystko — a bliźniego swego jak siebie samego”. Na tej drodze dojdziemy tylko do celu tj. do podniesienia stanu robotniczego. Wzruszająca była chwila, kiedy po przemówieniu ks. prezesa robotnicy łamali się opłatkami na znak zgody i braterstwa. Na porządku obrad najważniejszą sprawą było utworzenie komitetu akcji ratunkowej wśród robotników, który postawił sobie za zadanie, — przyjść z pomocą bezrobotnym członkom Towarzystwa. Do komitetu wybrani zostali p. Kaszewski p. Szydłowski, i p. Wiśniewski. — Projekt organizowania samopomocy oklaski-

wano z zapalem. Nadto uchwalono w tym celu urządzić przedstawienie z zabawą, z którego zysk przeznaczą się na bezrobotnych członków. Odśpiewaniem kolendy zakończono zebranie.

— **„Jazda Sokola”.** Plenarne zebranie odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Kellasa przy ul. J. Wybickiego 44. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne, oraz rozpoczęcie nowego kursu jazdy konnej i przyjęcie nowych członków.

— **Wśród żeńskiej młodzieży Sokolej.** — żeńskie Tow. Gimn. „Sokół” urządziło dla swej młodzieży obchód gwiazdowy, który odbył się w ub. tygodniu w Tivoli. Działwa stawiła się licznie w liczbie przeszło 100, do której w serdecznych słowach przemówiła prezeska p. Kaczmarkówna.

Gorące słowa, głęboko patryjotyczne przysięła młodzież gronkami oklaskami. Następnie odśpiewano kilka kolend i wygłoszono 10 deklamacji. Kierowniczką młodzieży jest p. Elżbieta Konarkowska, która pracuje z poświęceniem. Oprócz prezeki i kierowniczkii zauważyliśmy na uroczystości kilka pań z Zarządu. Obdarzono przeszło 100 dzieci stosownymi podarkami. Szczególnie wyróżniono te pilne dziewczęta, które regularnie uczęszczają na lekcje.

Kalendarzyk karnawałowy

- Dnia 11 stycznia: bal maskowy Sokola żeńskiego w „Tivoli”.
- Dnia 17 stycznia: W domu Żołnierza Polskiego reduca Rodziny Wojskowej.
- Dnia 19 stycznia: bal królewski Bractwa Strzeleckiego w Hotelu pod Złotym Lwem.
- Dnia 24 stycznia: w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.
- Dnia 25 stycznia: w Tivoli bal Pom. Tow. Opieki nad dziećmi.
- Dnia 31 stycznia w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 p. p. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo”.
- Dnia 1 lutego w Domu Żołnierza bal maskowy Polskiego Białego Krzyża.
- Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Kartuzy

— Na łódź podwodną „Odpowiedź Trevis ranusowi”, złożyły urzędnicy kontroli skarbowej poraz czwartu 14 złotych. **Czyn ten godny jest pochwały.**
 — Osobiste. Pan dr. Orzech z Warszawy objął stanowisko dyrektora w **tut gimnazjum** z dniem 3 stycznia rb.

KRONIKA

wtorek
13
stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Arkadusza

Wtorek Weroniki p.

Repertuar kin:

Corso — Dziki człowiek.
 Krystal — Porucznik Ammand.
 Marysienka — Niepotrzebny człowiek
 Nowości — Król zebrańców.
 Oko — Panna Elsa.
 Paw — Pościg za widmem.

Z miast

— Zmiana agentury w Solcu Kujawskim. Donosimy uprzejmie Szan. Czytelnikom, iż przeniesliśmy naszą agenturę od WP. Szukały do WP. Masłowskiego, właściciela księgarni i drukarni w Solcu Kujawskim.

— Towarzystwo Ornitolologiczne w Poznaniu urządziło na ogrzanych salach ogrodu Zoologicznego wielki doroczny pokaz drobiu — gęsi, kaczek, kur, gołębi, indyków, kanarków, królików i zwierząt futerkowych, zapewniając staranną obsługę nad eksponatami. Zgłoszenia o deklarację celem wystawienia eksponatów przyjmuje do dnia 5 lutego r. b. biuro pokazu drobiu Poznań, ul. Wały Królowej Jadwigi nr. 11.

— Spis upadłości i nadzorów sądowych firm niemieckich, ogłoszonych w październiku i listopadzie 1930 r., można przejrzeć w biurze Izby Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek nr. 8.

Do Kurytyby — by krzawić polską sztukę

Sya znanej i cenionej artystki Teatru Miejskiego w Bydgoszczy Natalji Morozowiczowej, p. Tadeusz Morozowicz, który w sezonie ubiegłym talentem swym, humorem i dużym zasobem umiejętności podawanego komizmu rozśmieszał do rozpuku melomanów bydgoskich, udaje się w najbliższych dniach z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Ameryki Południowej, by objąć w Kurytybie stanowisko dyrektora tamtejszego teatru polskiego. P. Morozowicz przez kilka lat z rządu dzierży już to stanowisko w Kurytybie ku chwale wojewy i pożytkowi tamtejszej Polonii. Stojąc na czele teatru objazdowego i mając w tym zespole nawet aktorów murzynów, których świetnie po wolsku wyczuł, zapalenie ten teatr niósł piękno żywego słowa polskiego w najbardziej odległe osiedla polskie, przyczyniając się samemu do znakomitego utrzymywania kontaktu emigrantów polskich z kulturą i mową ojczystą. — P. Morozowiczowi w dalekiej jego podróży towarzyszą serdeczne nasze życzenia owocnej i zbożnej pracy.

Z życia kolejarzy

Z wszystkich warstw społecznych bezwzględnie najwięcej zgani i dziwnie czynni są kolejarze. Zaobserwować to można nie tylko w naszym mieście, ale w ogóle w całym państwie. Coprawda jest ich masa, ale właśnie dlatego jest to ciekawe, gdyż wiemy, że w masie u nas tembardziej ciężko pracować. Zaczniemy od życia kulturalnego, gdyż o niem wiele teraz napisać można. Oto od dłuższego czasu zespół kolejarzy zorganizowany w BB. daje jasełka L. Rydla. Biełmem polskie. Pisaliśmy już o tem, zainteresowało się tem nawet jedno pismo bydgoskie, oczywiście stawiając sprawę z punktu widzenia ujemnego, gdyż organizator jasełek i w ogóle większość różnych poczynan wśród kolejarzy inż. Schmidta, jest solą w oku tego pisma.

Zdawało się nam jasnym że impreza ta, — w której bierze udział wielka gromada ludzi, nie bardzo się uda. Wiemy jak trudno zorganizować taką masę i ją przygotować. Dalej Bydgoszcz, bądź co bądź wielkie miasto, nie bardzo entuzjazmuje się takiego rodzaju sprawami. Okazało się, że nie podobno. Wyniki są wprost wspaniałe. Popatrzmy na nie: do dziś dnia urządzono już 11 przedstawień przy wyprzedanej sali Ogniska KPW. P. general Thommee, będąc na jednym przedstawieniu, w zrozumieniu pięknej myśli jasełek, zamówił dla wojska 4 przedstawienia. Poza tem odbędzie się jeszcze dwa przedstawienia dla uczniów państw. gymn. humanistycznego i prywatnego gimnazjum Dra Wagnera. Organizatorzy przyrzekli również dać jedno przedstawienie dla robotników i ich dzieci, członków Gen. Federacji Pracy i to bezpłatnie w dniu 15 stycznia w hali 62 pp. Pojadą też ci niezawodowi artyści do Gdańska i Torunia, aby tam swoim kolegom pokazać jak pracuje się w Bydgoszczy.

„Szczęście“ urzędników miejskich do 13-tej pensji

Od dawien dawna instytucje prywatne i samorządowe dawały swoim urzędnikom za całoroczną pracę gratyfikację w postaci 13-tej pensji. Podobnie było i w Magistracie m. Bydgoszczy, który rok rocznie na uchwałę Rady Miejskiej udzielał 13-tą pensję. Od paru lat jednak stosunki się zmieniły, urzędnicy miejscy naprzód otrzymywali 50 procent pensji, wreszcie i to się skończyło.

Poprzedniego roku naprzykład, mimo, że w budżecie była umieszczona pozycja na 13-tą pensję, nikt jej nie otrzymał, chociaż Rada Miejska uchwaliła dać 50 proc. pensji. W tym roku sprawa jeszcze więcej się skomplikowała. Oto radni Bloku Gospodarczego wysunęli wniosek udzielenia urzędnikom miejskim od kl. VIII-mej w dół 25% 13-tej pensji. Wniosek ten został zmieniony przez jednego z radnych socjalistycznych w tym duchu, żeby dać tylko tym funkcjonariuszom którzy otrzymują 15% dodatku komunalnego, a nie 30% i to od IX klasy w dół.

Chcemy zauważyć: oto gwiazdka jest niczem innym, jak zasługa za pracę i dlatego zasadniczo powinni ją

otrzymać wszyscy funkcjonariusze bez wyjątku. Gdyby więc socjaliści, znani z krzykactwa o demokracji, chcieli być prawdziwie demokratyczni, podaliby wniosek udzielenia gwiazdki wszystkim w równej kwocie, moźliwej w tym momencie gospodarczym. To by była równość! Drugie: są funkcjonariusze miejscy, którzy otrzymują dodatek miejski 30% i tacy, którzy mają 15%. Jest to samo przez się dość dziwne i niezrozumiałe. Jeżeli więc weźmiemy funkcjonariusza IX klasy z 30% dodatkiem i posiadającego VIII kl. i 15% dodatku, to spostrzeżemy, że ten z IX kl. i 30% ma większą pensję, niż VIII kl. i 15%. Gdzież więc tu sprawiedliwość?

Dlatego uważamy, że Magistrat miał wielką dozę racji, że sprzeciwił się.

Rację zaś będzie miał zupełną, gdy albo zgodzi się dać gwiazdkę wszystkim funkcjonariuszom w pewnej zmniejszonej kwocie, albo da ją tym, którzy otrzymują 15% dodatku, w stosunku rocznym do tych, którzy mają 30% wynosi 180% pensji czyli nawet nie 13-tą pensję, ale i 14 prawie cała.

Doroczne święto Rodziny Wojskowej

Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej koło Bydgoszcz wzorem innych kół w Polsce obchodziło ub. soboty nader uroczyste doroczne swe święto podniosłą akademją w kasynie oficerskiej 62 pp. Piękną salę kasyna wypełnili po brzegi oficerowie garnizonu wraz z rodzinami, przedstawiciele władz miejscowych, oraz reprezentanci elity towarzyskiej grodu nadnoteckiego. W pierwszych rzędach krzesel zasiadli pp. starostowie dr. Beretowie, pp. gen. Thommee'owie, dyr. Poczt. i Tel. p. Maciejewski, ks. pulk. Wiszniewski, dow. 62 pp. pulk. Powierza, dowódca 11 daku pulk. dr. Dembiński z małżonką, prezes Inspekcji Dróg Wodnych p. inż. Tychoniewicz, szef sztabu mjr. Pawłowicz i in.

Akademję zagała p. Schmidtowa, odczytując ze znakomitą swadą świetnie opracowany referat p. Paciorkowskiej o Rodzinie Wojskowej jako łącznika między wojskiem a społeczeństwem. Genezę powstania oraz cele Rodziny Wojskowej ujęła p. Paciorkowska w sposób następujący.

Wojsko wskutek zupełnie odrębnej struktury organizacyjnej stanowi pewną zamkniętą całość, niejako wyłączonej od reszty społeczeństwa. W życiu służbowym wojsko kierować się musi własnymi prawami, przystosowanymi do praw wojny. Bezwzględna dyscyplina wymaga od jednostki całkowitego podporządkowania się i to nie tylko w zewnętrznych formach ale i w wewnętrznej jej istocie. Stwarza to tak odrębne warunki życia służbowego, jakich nie znajdziemy nigdzie w życiu cywilnym. Jeżeli nie zajmujemy się celowym organizowaniem życia prywatnego w wojsku, to to, co wojskowego trzyma zdala od społeczeństwa w czasie służby, oparuje i jego życie prywatne, stwarzając z wojska jakąś oddzielną kastę obywateli. Tak więc odrębność warunków pracy przez swój wpływ na wojskowego stwarza rozdział między wojskiem a społeczeństwem, rozdział kryjący w sobie wielkie niebezpieczeństwo zwłaszcza w okresie w którym wojsko właśnie odegrać ma decydującą rolę, to jest w czasie wojny. Z jednej strony więc muszą istnieć odrębne prawa dla wojskowych, z drugiej wojsko musi żyć życiem całego społeczeństwa, będąc jego integralną częścią. Gdzież więc należy szukać wyjścia z tych pozornych przeciwności? Jedynie słusznym wyjściem jest utrzymanie kadej z nich w ramach im odpowiadających. A więc koszary i formacja dla służby, dom i rodzina dla życia prywatnego.

Te myśli rzucił pierwszy Marszałek Piłsudski, założyciel Stowarzyszenia R. W. Ten sam człowiek, który w roku 1914 cywilów w żołnierzy zamieniał, by krwią swoją wtykali granice państwa, ten sam dziś cały ich szereg powołał do służby cywilnej, gdyż każdy dobry żołnierz jest napewno dobrym obywatelem kraju, istnieje w nim bowiem miłość do rodziny, tej najmniejszej komórki organizacyjnej społeczeństwa. Na rodzinę żołnierza spadają jednak obowiązki i w stosunku do wojska. Tak jak żołnierzowi nie wolno żyć tylko życiem koszar, tak społeczeństwu nie wolno widzieć w koszarach więzienia.

Społeczeństwo musi rozumieć prawa wojny i musi z równą łatwością zmieniać się w żołnierzy, z jaką wymaga od żołnierza by zmieniał się w cywila. I tu właśnie szerzenie zrozumienia dla wojska jego zadań i pracy jest drugim obowiązkiem Rodziny Wojskowej. Idea pracy dla Państwa jest dotąd czczym frazezem, dokąd nie stosuje się jej w życiu do każdej codziennej okoliczności. Stąd też na Rodzinę Wojskową spada obowiązek organizowania tego życia na wszystkich jego odcinkach pod kątem widzenia tej zasadniczej idei.

Wywody powyższe, ilustrujące przejrzyście państwowo twórcze zadania stowarzyszenia Rodziny Wojskowej, nagrodzili zebrani huraganem oklasków. Resztę programu akademii wypełnił szereg pieśni w starannym wykonaniu p. Gasiorkowej, operującej ciepłym w barwie i dźwięcznym sopranem deklamacje artystki Teatru Miejskiego p. Kopijewskiej, wykonane ze smakiem i dużą kulturą oraz produkcje orkiestry 62 pp. pod batutą jednego z najzdolniejszych i najpoważniejszych nie tylko wojskowych kapelmistrzów por. Grabowskiego. — Po akademii odbył się dancing towarzyski, — który w serdecznym nastroju wśród szczerego humoru i życia skończył się gdzieś nad ranem.

Gwiazdka u Powstańców

Dnia 6 bm. o godz. 16 odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla członków Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych — Grupy Wielkopolskiej r. 1918-19 w Bydgoszczy w sal. Strzelniczej. Uroczystość zagał p. prezes Kosicki pięknym przemówieniem witając gości i przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i wojskowych. Po tradycyjnym opłatkach i rozdaniu podarków, przez (Sw. Mikołaj) dzieciom członków, przystąpiono do rozdania dyplomów zasługi b. Uczestników Powstania Wielkopolskiego i z armji Bałachowicza. — Udział w uroczystości wzięło około 900 osób dorosłych i 400 dzieci. O godz. 19 rozpoczęła się zabawa karnawałowa która trwała do rana

Opłatek Legionistów

Onegdaj w sali Kasyna Oficerskiego 62 pp. odbyła się podniosła uroczystość opłatka legionowego, zorganizowana staraniem Zarządu Zw. Legionistów na okręg bydgoski. Na uroczystość tę przybyli dowódcy 15 dywizji gen. Thomme, pulk. Pomazański, szef sztabu mjr. Pawłowicz, dowódcy poszczególnych stacjonowanych w Bydgoszczy pułków, szereg wyższych oficerów, przedstawiciele Zw. Strzeleckiego, Zw. Hallerczyków i in. Licznie zebranych powitał prezes bydgoskiego okręgu Związku Legionistów mecenas dr. Drwiega, który w płomiennych słowach zobrazował pokrótce ideologię legionową. Gdyśmy wyruszyli w bój w r. 1914 — mówił dr. Drwiega — dzisiejsza opozycja ochrzciła nas mianem, — by użyć delikatnego tego określenia — szaleńców, „bluzniczowych“ najmitów Austrii, bez mała zdrajców filorosyjskiej, czy „panslawistycznej“ racji stanu bogoojczyźnianych. Nie przejmowały nas te krakania „pryncypialnych“ opozycjonistów, negujących wszystko, co nie wyszło z kuźni „jedynozbawienictwa“, bowiem silniejszą była ideologia Rycerza bez skazy, który nieustraszenie zdążył ku wytkniętemu sobie celowi — silnej i niepodległej Polski. Jak wtedy ruszyliśmy w bój o wolną Polskę, tak dziś musimy się skupić, by tę wolną Polskę wzmocnić, ogruntować Jej byt, zostawić Ją przyszyłym pokoleniom potężną, murowaną. Święty ten nakaz i mus jest w obecnej chwili tem aktualniejszy, iż hydra opozycji, której przeważająca zdrowsza część narodu polskiego przy ostatnich wyborach leb ucięła, znów zaczyna się regenerować i mackami partykularyzmu zatruwać myśl państwowo-twórczą. Po jej stronie negacja, nam przewodzi program pozytywny, program świetlany, który wszczepiał i wszczepia w zbiorową duszę Narodu jego wódz i orędownik — Komendant Piłsudski.

Przemówienie swe zakończył dr. Drwiega okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zkolei zabrał głos gen. Thomme, w krótkich żołnierskich słowach dając wyraz czci i ukochania, dla wodza, jakie nosi w swem sercu żołnierz polski. Wódz naczelny jest zawsze z nami — mówił gen. Thomme — sercem nieodłącznie jest przy nas, chociaż w obecnej chwili tak olbrzymi smutk ziemi dzieli nas od Niego. Zawsze odczuwamy łączność naszego Hetmana z nami żołnierzami. I dzisiaj, łamiąc się opłatkami, z głębi serca, z całą szczerością wnosimy okrzyk Niech Komendant, nasz Wódz, odczuwa zawsze żołnierskie nasze serca, pełne bezgranicznego oddania.

Końcowy okrzyk gen. Thommeego podchwycyony z entuzjazmem przez zebranych, odbił się trzykrotnym gromkiem echem o mury sali.

Po przemówieniach obecni zasiadli do wspólnego stołu. Uroczystość wśród podniosłego i serdecznego nastroju przeciągnęła się poza północ.

Zebrani uchwalili jednomyślnie wysłać do Komendanta następującą depezę: „Marszałek Piłsudski — Madera. Legioniści z Bydgoszczy, którzy idą z Tobą na życie i śmierć, ślą Tobie — Komendancie, całkowite oddanie. Związek Legionistów Oddział Bydgoski z generałem Thommeem na czele.“

Ze Związku Inwalidów Wojennych koło Szubin

Ruch poszkodowanych wojną w ostatnim okresie jest niezwykle silny, a to z uwagi na dobiegający końcówki dodatkowy termin rejestracji 31. 12. r. b., w którym wszyscy, którzy odnieśli uszkodzenie wojenne, mogą jeszcze zgłaszać pretensje swoje do zaopatrzenia z strony Państwa z jednej strony, a z drugiej strony przypisać to należy zapowiadzianym zmianom na lepsze dotychczasowego ustawodawstwa zaopatrzeniowego. Obecne bowiem przepisy przedmiotowe w stosunku do ofiar wojny a szczególnie wdów i sierót są bardzo krzywdzące i nie odpowiadają warunkom gospodarczym w Państwie. Ofiary wojny więc z zaciekawieniem śledzą to, co przyszłość przyniesie.

Związek Inwalidów Wojennych na terenie miasta należy do poważniejszych organizacji, bo liczy 120 członków. Ub. niedzieli odbyło się właśnie plenarne zebranie tego Związku. W obecności prawie wszystkich członków zagał zebranie długoletni prezes p. K. Waligórski. Sekretarzem p. Masłowski, który na wstępie odczytał sprawozdanie z uroczystości 10-ciolecia istnienia Związku. Sprawy bieżące oraz zagadnienia odnoszące się do ofiar wojny referował prezes p. Waligórski.

Czyżby magistrat Brodnicy bez celu budował wspaniały pałac zdrowia?

Występując zawsze w obronie czesz podatników miejskich wobec szeregu magistratów, które nienależycie względnie niecelowo gospodarzyły mieniem publicznym, omówiliśmy w sposób wyczerpujący budowę wspaniałego gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy kosztem 317 tys. zł., którą to budowę przeprowadził Magistrat miasta Brodnicy dla wymienionej instytucji przy następujących warunkach umowy (w skróceniu):

Magistrat buduje gmach dla Pow. Kasy Chorych za pieniądze, pożyczone od tejże instytucji i zhipotekowane na gmachu na lat 10. Magistrat zobowiązuje się do oddania gmachu Pow. Kasie Chorych, przy czym dostawy prądu, opału i wody podejmuje się poniżej kosztów własnych, dzierżawy zaś się wyrzeka.

Wykazaliśmy jak niesłychanie naiwną była umowa, bo najprostszym dla Zarządu Pow. Kasy będzie przecież wystawienie gmachu po latach 10 na licytację, kupienie go za np. 100 tys. zł. (nikt inny tego rodzaju gmachu nie kupi) i uzyskanie zł. 217 tys. gotówką od miasta, które za wyszczególnioną hipotekę odpowiada całym swym majątkiem i siłą podatkową także w wypadku, gdy wartość obiektu jest mniejszą od sumy na nim zhipotekowanej.

Życie jednakże gorszego jeszcze zamierza podobno spłacać figla Magistratowi — który niestety dotknie nie znacznych członków jego, ale przede wszystkim szeroki ogół ludności.

Dowiadujemy się bowiem, że Powiatowa Kasa Chorych w Brodnicy, w związku z zamierzoną reorganizacją kas chorych, ma ulec likwidacji, ponieważ nie obejmuje przewidzianych nowym projektem 10 tys. ubezpieczonych. Donoszą nam, że w związku z powyższym cały personel Pow. Kasy Chorych w Brodnicy otrzymał zwolnienie z dniem 1 marca rb.

W ten sposób stratedzy z Magistratu znaleźli się wraz ze swym świetnym pałacem z bajki — na losie, a straty ludności placacej podatki i pracujacej byłby nieobliczalne — miastu zaś zagroziłaby poprostu katastrofa gospodarza.

Gdybyśmy byli złośliwi, proponowalibyśmy nowym twórcom wzmiankowanej umowy np. otwarcie... muzeum hallu albo obserwatorium astronomicznego w opróżnionym gmachu.

Rada Miejska miasta Brodnicy, w której byli, jak wspominaliśmy —

Konkurs nauczycielski

Konkurs na płatny urlop dla kandydatów na pierwszy rok studjów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1931-32 został w tych dniach ogłoszony przez władze szkolne. Podania o przyjęcie do Instytutu nauczyciele szkół powszechnych mogą składać w drodze służbowej w terminie do dnia 1 marca r. b. Warunkiem przyjęcia jest egzamin wstępny. Szczegóły konkursu zostały podane do wiadomości organizacjom nauczycielstwa szkół powszechnych oraz będą ogłoszone w dzienniku urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P.

Zjednoczenie pomorsk. organizacji robotniczych

Istniejące w Grudziądzu zrzeszenie klasowych związków zawodowych oraz chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe „Praca” na wspólnej konferencji swych przedstawicieli postanowiły jednogłośnie zlikwidować oba powyższe stowarzyszenia na terenie całego Pomorza i bez żadnych zastrzeżeń przyłączyć się do Generalnej Federacji Pracy, której ideologia i program, jak również dotychczasowa działalność, dają największą gwarancję rzeczywistej ochrony interesów pracowniczych przy równoczesnym całkowitym zachowaniu stanowiska państwowego. Obie wymienione organizacje posiadają na terenie Pomorza znaczne wpływy i liczne oddziały powiatowe

ludzie przewidujący smutny finał nie celowej umowy, — przewinięciem Magistratu będzie musiała osłabić w skutkach.

Czas dziś, — by Rada Miejska głęboko wejrzała w sprawę omawianą i by usilnym staraniem u odpowiednich władz uzyskała przynajmniej utrzymanie oddziału kas chorych w Brodnicy, co wobec centralnego położenia miasta jest zupełnie racjonalne.

Echa posiedzenia Rady Miejsk. w Starogardzie Niedoleżne przewodnictwo czy manewr polityczny

Wracając do ostatniej wzmianki o posiedzeniu Rady Miejskiej dowiadujemy się, że zaszła na posiedzeniu znowu nieformalność. Niewiadomo czy te nieformalności stają się w naszej Radzie tradycyjne czy też jest to brak zaufania ze strony p. przewodniczącego do nowego członka Rady, który wchodzi w jej skład w drodze zwykłego następcstwa.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że na ostatnim posiedzeniu grudniowym przyjęto do wiadomości rezygnację radnego Raszeji i na najbliższym posiedzeniu Rady miał być wprowadzony w urząd radny p. Pawełczyk. Uchwała powyższa została ujęta protokołem. Tymczasem chwilejając się już dzisiaj większość spostrzegła się najprawdopodobniej że na pierwszym posiedzeniu styczniowym ma być dokonany wybór przewodniczącego i reszty członków prezydium. Zauważono też zapewne że w narodowo-emperskiej twierdzy zaczęły się usuwać umocnienia, przestały skutkować listy upominające o obowiązku wytrwania przy sztandarze opozycyjnej wię-

Ze Zjazdu Związku drobnych rolników i osadników Pomorza

Założony w miesiącach letnich Związek drobnych rolników i osadników Pomorza, zwołał na dzień 28. ub. m. walne zebranie do Tczewa. Po mszy św. rozpoczęły się obrady na sali Hali miejskiej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku złożył sekretarz p. Pujanek, wskazując jednocześnie, jakimi drogami winien kroczyć Związek na przyszłość, domagając się od władz państwowych realizacji swych postulatów. Związek zwał oć będzie bezwzględnie dziką parcelację, która dotychczas niejednokrotnie miała miejsce, a przy której osadnicy prowadzić musieli ży-

cie zupełnie anormalnie, mieszkając w norach, co wykorzystywała wroga nam propaganda na Pomorzu. Związek starać się będzie, aby osady wszystkich osadników były szacowane równomiernie, gdyż niejednokrotnie stwierdzono, iż osady z mniejszych majątków są szacowane zbyt wysoko, a skutkiem tego osadnicy nie są w stanie odpowiednio gospodarzyć. Związek poczyni dalsze starania o złagodzenie egzekucji Urzędu Ziemskiego, gdyż ciężki kryzys gospodarczy, szczególnie drobnym rolnikom, niejednokrotnie nie pozwala na czas wywiązywać się ze swych zobowiązań. Organizacja dążyć będzie do tego, aby osadnictwo pomorskie stało się silnie od samego początku i dlatego starać się będzie, aby Urząd Ziemski przy wprowadzeniu na osadę udzielał kredytu w kwocie 7.500 zł. i to w przeciągu 4 tygodni, gdyż tylko wtedy osadnik może się racjonalnie zagospodarzyć. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Szpajda, Hepka, Kaleta, Gorajski, Mazurowski, Milewski, Mierzwa, Żukowicz i Kogut. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium, a w skład nowego wybrano pp: prezes — Kaleta z pow. kartuskiego, wiceprezesi — Mazurowski z pow. tczewskiego, dr. Zemke z Czerska, Hepka z pow. chojnickiego, Żukowicz z pow. starogardzkiego, sekretarz — Pujanek z pow. chojnickiego, zastępca sekretarza — Kogut z pow. kościerskiego, skarbnik — Gorajski z pow. starogardzkiego. Do sekcji parcelacyjno-osadniczej wybrano pp.: dr. Zemkego, Milewskiego, Szpajdę, Waltera, Maciejewskiego, Łukowicza i Kogut. Do sekcji organizacyjnej pp.: Łukowicza, Baradzieja, Mierzwę, Władysława, Pądzioła i Unilewskiego. Do sekcji kredytowo-podatkowej pp.: Hepkę, Mazurowskiego, Leona Felskiego, Unilewskiego, Gorajskiego i Szpajdę. Do sekcji kulturalno-oświatowej pp.: Kaletę, Łukowicza i Ulańskię. W obradach wszystkich sekcji z upoważnienia zebranych brał udział sekretarz p. Pujanek.

Na zebraniu poruszono sprawę napaści niemieckiej na całość granic Polski, a zebrani jednogłośnie potępiłi wrogą propagandę niemiecką, domagającą się ziemi pomorskiej, postanawiając jednocześnie bronić całości ziemi Rzeczypospolitej. Osadnicy uważają, iż najlepszą odpowiedzią na zakusy niemieckie jest obsadzenie całego Pomorza drobnymi osadnikami rolnymi, który stać będzie na straży ziemi pomorskiej.

Po odczytaniu całego szeregu rezolucji, zamknięto obrady, poczem nowoobрани zarząd udał się do p. starosty, przedstawiając mu postulaty zjazdu osadników Pomorza.

Podgórz

— Baczność podoficerowie rezerwy. Dorożeczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 14. bm. o godz. 20 w lokalu p. Skrzypnika.

— Kolenda. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się kolenda parafjalna w godzinach od 15 do 22-giej.

— Z Bractwa Kurkowego. W skład nowego zarządu Bractwa Kurkowego weszli następujący panowie: prezes Chronowski A., zast. prezesa dr. Baleski, sekretarz Schulz E., zast. sekretarza Nowak J., skarbnik Jędrzejewski, komendant Noga Cz., zast. komendanta Wierchowski, strzełmistrz Piotrowski, zast. strzełmistrza Megger, komisja rewizyjna Wiśniewski, Kosidowski i Rzepkiewicz, poczet sztandaru Megger, Noch i Piotrowicz, sąd honorowy Nowak, Tokarz i Skrzypnik.

— Katastrofa samochodowa. Nieostrożna jazda rowerzysty robotnika kolejowego Wład. Mendlewskiego z Wielkiej Nieszawki spowodowała katastrofę samochodu DZ 2437, prowadzonego przez szofera Kamclewskiego z Czerska. Wypadek zdarzył się w piątek o g. 10.30 w Podgórzu. Nieostrożny rowerzysta nie usunął się na sygnał nadjeżdżającego samochodu, który wymijając rowerzystę najechał na latarnię uliczną. Latarnia została wyrwana a samochód uległ uszkodzeniu. Jadący pasażer i właściciel samochodu Dr. Goldschmidt z Czerska doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Szofer czempredzej umknął, lecz został rozpoznany.

Tczew

— Osobiste. Wiceburmistrz miasta Tczewa p. radca Karol Hempel ze swą małżonką obchodzili w ub. piątek 25. lecie pożycia małżeńskiego. Zasłużonemu Jubilatowi i Jego Małżonce składamy serdeczne „Szczęść Boże”, na dalsze lata.

Zielone dni w pow. świeckim

Po myśli programu Zarządu Powiatowego P. T. R. na rok 1930-31 odbędą się jednodniowe kursy rolnicze w powiecie świecki według następującego programu:

Łązek, poniedziałek 19 stycznia o 14 w sali p. Mielewskiego;

Lniano, wtorek 20-go stycznia o 14 w sali p. Seidla;

Świecie, środa 21 stycznia o 13-ej w sali Strzelniczy;

Gruczno, czwartek 22 stycznia o 14 w sali p. Wolszlegiera;

Pruszcz, piątek 23 stycznia o 14 w sali p. Seidla;

Serock, sobota 24 stycznia o 14 w sali p. Domańskiego;

Lubiewo, poniedziałek 26 stycznia o 14 w sali p. Klóski;

Świekatowo, wtorek 27 stycznia o 14 w sali p. Gołębińskiego.

Bukowiec, środa 28 stycznia o 14-ej w sali p. Czajkowskiego;

Jeżewo, w czwartek 29 stycznia o 14 w sali p. Wasikowskiego;

Drżycim, piątek 30 stycznia o 14-ej w sali p. Schramkego;

Osie, sobota 31 stycznia o 14 w sali pana Smeji;

Dragacz, wtorek 3 lutego o 14-ej w sali p. Kikulskiego;

Nowe, środa 4-go lutego o 13-ej w sali p.

Borkowskiego;

Komórk, czwartek 5 lutego o godz. 14 w sali p. Pulkowskiego;

Lipinki, piątek 6 lutego o godz. 14 w sali p. Kalinowskiego.

Tegoroczne wykłady rolnicze poświęcone zostaną bardzo ważnemu i bardzo zaniedbanemu zagadnieniu rolniczemu: nawożeniu roli.

W każdej z powyższych wymienionych miejscowości wygłoszone zostaną następujące referaty: Co czynić w celu przyczyszczenia kryzysu gospodarczego, referent Kowalski, starosta. Obornik, jego wartość, przechowywanie i stosowanie, referent Kiernicki, powiatowy instruktor rolny. Kompost i nawozy zielone — referent Jagła, dyrektor Szkoły Rolniczej w Świeciu. Stosowanie sztucznych nawozów — referent inż. Markowski, kierownik Koła Doświadczalnego, na podstawie 3-letnich doświadczeń w powiecie świeckim.

Referaty ilustrowane będą bogatym materiałem wykresowym.

Zarząd Powiatowy P. T. R. apeluje do wszystkich rolników w powiecie — bez względu na to, czy są członkami Kółka Rolniczego czy nie, żeby skorzystali z tej niezwykle okazji gruntownego zapoznania się z najważniejszą kwestją rolniczą, jaką jest nawożenie roli.

W celu skorzystania z wykładów wybrać można sobie tę miejscowość, która jest dla danego rolnika najdogodniejsza.

Zegarki dla ociemniałych inwalidów

Każdy ociemniały inwalida wojenny ma prawo otrzymania na koszt skarbu państwa specjalnego zegarka dla ociemniałych. Zegarki te posiadają wypukłe liczby, zapomocą których ociemniały dokładnie może orientować się w czasie. O otrzymanie takich zegarków inwalidzi wojenni winni wnieść podania do referenta inwalidzkiego odnośnego starostwa.

Tuchola

Z Kasy Chorych. Rada Powiatowa i Zarząd tut. Kasy Chorych zostały rozwiązane. — Z dn. 2 bm. objął urzędowanie komisarz rządowy p. Bronisław Hanzlik.

— S. M. P. W Bładowie odbyło się walne

zebranie S. M. P. Ze sprawozdań rocznych widać, że organizacja rozwija się znakomicie. Dochód wynosi w ub. r. 1520 zł, biblioteka liczy około 60 tomów, zebrani odbyło się przeszło 30.

— Z Rady Miejskiej. W ub. środę odbyło się pierwsze zebranie nowej Rady Miejskiej. Przewodniczył p. Muszyński, najstarszy wiekiem radny. Na porządku dziennym był wybór zarządu i komisji. Przewodniczącym wybrany został p. dr. Maksymilian Prais, wiceprezesem p. Paecer, sekretarzem p. Praśniewski. Wybory do różnych komisji odbywały się w ten sam sposób, co do prezydium, tj. na komendę „głowy” większości, która powstała dzięki sprytnym machinacjom przywódcy N. P. R. z przedstawicieli robotników i rzemieślników. Oczywiście większość ta jest zupełnie przypadkowa. Rokować jej długiego żywota nie można.

Rolnictwo w preliminarzu budżetowym

W preliminarzu budżetowym na rok 1931/32 złożonym przez Rząd do Sejmu, wydatki na cele rolnicze przewidziane zostały w następujący sposób:

Ministerstwo Rolnictwa. Wszystkie wydatki tego ministerstwa przewidziane zostały w sumie 51 milj. zł., podczas gdy na rok 1930/31 preliminowano 59,8 milj. zł., nastąpiła więc znaczna redukcja zamierzonych wydatków.

Poszczególne wydatki przedstawiają się w sposób następujący (w nawiasie podane są odpowiednie liczby za rok 1930/31): zarząd centralny 2.775 tys. zł. (3.113 tys. zł.), wojewódzkie wydziały rolnictwa i weterynarii — 13.875 tys. zł. (12.539 tys. zł.), jak widać ten dział pracy Ministerstwa Rolnictwa nie tylko nie będzie umniejszony, lecz przeciwnie — należy raczej oczekiwać, iż praca wojewódzkich wydziałów rolnictwa i weterynarii ożywi się bardziej niż dotychczas. Jest to zgodne z dotychczasową akcją ministerstwa, które w ciągu b. roku systematycznie rozszerza zakres działań, a równocześnie i personel, wydziałów wojewódzkich.

W szczególności odnosi się to do weterynarii, a przede wszystkim do walki z chorobami zakaźnymi, na które przeznaczono w preliminarzu sumę 5.800 tys. zł. (4.327), to jest o 1,5 milj. zł. więcej niż w bieżącym roku budżetowym.

Znaczne obciążenia nastąpiły w zakresie popierania produkcji rolnej, na którą projekt rządowy przeznaczają 15.715 tys. zł. (23.445 tys. zł.), a w szczególności w dziale zasiłków na popieranie meljoracji — z 5 milj. zł. w obecnym okresie budżetowym do 3 milj., zasiłków na popieranie wytwórczości roślinnej drobnego rolnictwa — z 2.800 tys. zł. do 400 tys. zł. — zasiłków na podniesienie hodowli i rybactwa z 6 milj. do 4 milj. zł. i t. d.

Na szkolnictwo i oświatę rolniczą preliminarz przewiduje 8.451 tys. zł. (9.237 tys. zł.).

Budżet państwowych zakładów badawczych wynosić ma 3.308 milj. zł. i tylko nieznacznie różni się od obecnego. Również i w przewidywanych wydatkach państwowych zakładów wychowu koni, wynoszących 5.221 tys. zł. (5.780 tys. zł.) nastąpiło jedynie zmniejszenie przewidywanych kosztów utrzymania stadnin i stad o około 500 tys. zł. Wydatki nadzwyczajne Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 1.654 tys. zł. przewidziane są przede wszystkim na konieczne prace budowlane.

Wydatki Ministerstwa Reform Rolnych przewidziane są w wysokości 53.100 zł. wobec 61.707 tys. zł. preliminowanych na obecny rok budżetowy. Na zarząd centralny przewidziano 2.461 tys. zł. (2.782 tys. zł.), na urzędy ziemskie 11.013 tys. zł. (12.799 tys. zł.), widzimy więc, że w obu tych pozycjach nastąpiła pewna choć nieznaczna zmniejszka. Natomiast poważnie obniżył się dział pomocy kredytowej

i opieki nad gospodarstwami powstałymi w wyniku przebudowy ustroju rolnego, projektowana w wysokości 13.760 tys. zł. (19.624 tys. zł.), gdzie przede wszystkim paragraf: „dotacje na fundusz zapomóg i kredytu ulgowego“, który w bieżącym okresie budżetowym wyrażał się liczbą 8.546 tys. zł. został w nowym preliminarzu obniżony do 2,5 milj. zł. Dział „prace techniczne“ nie uległ większej zmianie i wynosi 22.341 tys. zł. (23.601 tys. zł.). W budżecie nadzwyczajnym ministerstwa przewidziano 3.325 tys. zł. (2.900 tys. zł.) na fundusze specjalne, t. j. na dotacje na ulgowe oprocentowanie i bonifikatę należności Skarbu Państwa i Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów udzielanych przy przebudowie ustroju rolnego oraz w listach zastawnych i na dopłaty Skarbu Państwa na fundusz obrotowy Reformy Rolnej.

KARTUZY

— Gwiazdka w szkole powszechnej odbyła się przy licznych udziałach rodziców i gości, na którą przybył również ks. naczelnik Strogulski z Torunia. Dzień ofiarności magistratu, który złożył 200 zł., jakoteż obywatelstwa, które pospieszyło z datkami w kwocie 116 zł. oraz różnymi artykułami, jak ciepła odzież itp. — można było obdarować wszystkie dzieci. Na program tej uroczystości składały się śpiewy, deklamacje i przedstawienie teatralne. Dzieci ku zadowoleniu obecnych z ról swych dobrze się wywiązały. Na zakończenie urządzono zbiórkę na bibliotekę szkolną i zebrano 31,10 zł. i 2,30 guldenów.

— Osobiste. Starszy przodownik Policji Państwowej p. Kędziora Stanisław, odznaczony został brązowym krzyżem za zasługi za gorliwą pracę na polu bezpieczeństwa publicznego

— Na ubogich m. Kartuz złożyli państwo Christowie z okazji srebrnych godów małżeńskich 100 zł.

— Walne zebranie Tow. Gim. „Sokół“ odbyło się w „Kaszubskim Dworze“ przy udziale 20 członków. Zebranie zajął p. prezes Okoniewski. Jak wynika ze sprawozdań rocznych, Towarzystwo „Sokół“ liczy członków nieczynnych 23, a czynnych tylko 14. Stan kasy wynosi w dochodach 2.717,06 zł., w rozchodach 2.114,09 zł.; w kasie pozostaje 602,97 zł. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Okoniewski — prezes, dr. Bosrowski — wiceprezes, Trzebiatowski — sekretarz, Brzeziński — skarbnik. Labuda — gospodarz, Bąkówna — naczelniczka i Lippert — naczelnik; do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Walentowskiego, inż. Szydelko i Szwarca.

Papowo Toruńskie

— Nowe koło BBWR. w Grębocinie. W dniu 4. b. m. odbyło się zebranie organizacyjne BBWR. Koła Wójtowskiego, obejmującego wieś Grębocin, Lipniczki, Rogowo i Rogówko. Na zebraniu przyjęto regulamin Koła i omówiono program prac kulturalno- oświatowych na terenie wójtostwa. Wybory zarządu dały wynik następujący: prezes — Piekalski J. (Grębocin), wiceprezes — Kołodziej (Rogowo), sekretarz — Napierski W. i skarbnik Ruchwa J. (Grębocin).

— Z życia młodzieży. W dniu 6. bm. Koło Oświatowo-Sportowe urządziło przedstawienie i zabawę na rzecz Związku Inwalidów Wojennych. Odegrano obrazki z życia szkolnego p. t. Strajk szkolny, Koło Młodych Polek i baśń p. t. W krainie baśni. Licznie zebrana publiczność poparła prace młodzieży i szczytny cel.

Programy radiowe

Poniedziałek, 12 stycznia.

Warszawa: 12,10 muzyka; 13,10 komunikat meteorologiczny — po komunikacie dalszy ciąg muzyki; 15,00 komunikat gospodarczy; 15,50 lekcja języka francuskiego; 17,15 „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcy“, wygłosi prof. Stanisław Sumiński; 17,45 muzyka lekka; 19,25 muzyka; 20,15 pogadanka; 20,30 koncert popularny; 23,00 muzyka taneczna; 23,20 transmisja z kina „Apollo“ filmu dźwiękowego „Na Sybir“, 23,45 muzyka taneczna.

Poznań: 13,05 koncert; 17,45 koncert popołudniowy; 19,00 „Film i kino“, wygłosi red. Stefan Werner; 20,40 „Z nad krawędzi“ (wygłosi brat Cezary).

Wilno: 20,15 „Walkiria“, opera Ryszarda Wagnera.

Kraków: 23,00 „Wiadomości o wynikach największych badań archeologicznych w Polsce“, wygłosi dr. J. Zurowski w języku angielskim.

ŚWIATOWID

Norma Shearer i znakomity Lewis Stone dają koncert gry w fascynującym arcyfilmie

„Błąd ojca“

Dziś w poniedziałek premiera!

potężny dramat osnuty na tle gorącej miłości dwojga młodych ludzi. Przepiękne widoki, Bogata wystawa, Wzruszająca treść. Do tego światu nadprogram!

DZWIĘKOWE KINO

PALACE

Ostatnie dni!

JAN KIEDURA i BRYGIDA HELM

w najszlachetniejszym i najdroższym filmie śpiewno-dźwiękowym

„Neapol śpiewające mięsio“ Artyści, które w tryumfalnym podboju przez wszystkie ekrany świata wywołały niebywały zachwyt i entuzjazm. **JAN KIEDURA** w tym filmie przemawia do P. P. Publiczności i śpiewa po polsku pieśń Gailla „Zejdź do gondoli mej“

Ceny miejsc z powodu olbrzymich kosztów filmu nieco podwyższona: Łoża 2,50, — I. miejsce 2 zł., — II. miejsce 1,20 zł., — dla szeregowców 80 gr

PRZETARG PRZYMUSOWY.

14. I. 31 o godz. 12 w połud. licytować będą w Bierzgowie za gotówkę najwięcej dającym: skład kolonialny z towarami, 2 lustra, kanapę, zegar, 3 stoły, 10 krzesel, bielizniarkę, 4 krzesła ogrod., szafę na rzeczy, pulpity, piec żelazny i maszynę do szycia. Zbiór licyt. a p. Waltera Karola; o godz. 14 po połudn. w Siemolinie: 2 jałowice. Zbiór licyt. u p. Kamińskiego Franc. Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

13. I. 31 o godz. 11 przed połudn. licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: regał sklepowy, tombank, 4 tryjery, 2 mylniki do czyszczenia zboża, maszynę do szycia; o godz. 13 po połudn. przy ul. św. Jerzego 14: 15 płyt marmur. i 2 wózki ręczne. Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 stycznia o 11 sprzedaje u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 obrazy; o 11,30 przy Chełmińskiej 6: kredens. 6054 Bartkowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 14 stycznia o 9,30 sprzedaje u Litkowskiego przymusowym przetargiem za gotówkę: luzje, bryczkę; o 11 w Rogówku u Benecke: kompl. 3-lampkowy radioapar. umywalkę. 6053 Bartkowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA.

Dnia 13 stycznia 1931 o godzinie 11 sprzedaje u spedytora Sadeckiego w drodze publicznego przetargu najwięcej dającym za gotówkę na rachunek osoby trzeciej, którą dotyczy, dubeltówkę belgijską 16 bardzo mało używaną i dalekowiedz wojskowy Zeissa z futerałem. 6059 Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 stycznia 1931 o godzinie 9,00 sprzedawać będą przy Szosie Chełmińskiej 2 najwięcej dającym za gotówkę garnitur klubowy gobelinowy, zegar stojący dębowy, biurko i obraz, o godzinie 9,30 przy Szosie Chełmińskiej 87: konia i wóz, o godzinie 11 u spedytora Sadeckiego: lustro, umywalkę, bufet, kanapę, dywan, obraz, 2 noce stoliki, umywalkę, kanapę gobelinową i lustro. 6058 Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 stycznia 1931 r. o godz. 11 przed połudn. sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: urządzenie pokoju stołowego dębowego, urządzenie sklepowe składające się z repozytorjum wielkiego i repozytorjum ze szkrzyniami, różne artykuły kolonialne, 3 cfr. mydła do prania, 1 cfr. cykorji Francka i Bona, 1 maszynę do dzielenia bułek, motor elektryczny, 2 płaszczki letni i zimowy, 2 obligacje na 30 zł 6057 Lide, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 bm. o godz. 11-tej licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: skrzynię haceli, płaszcz damski, 2 płaszczki męskie, 2 bufety, umywalkę, biurko, lustro z konsolą, szafonierkę, 2 kanapy, zegar wiszący, stół, 20 kg. herbaty, 2 fotele gobelinowe. 6056 Janowski, komornik sądowy.

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku Banku Ludowego Spółdz. z nieogr. odp. w Lubiczu wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 2 stycznia 1931 r. o godz. 12 przed połudn. postępowanie upadłościowe, ponieważ spółdzielnia jest stale niewypłacalna. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Karola Mazura w Toruniu ul. Chełmińska 9. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 28 lutego 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 21 stycznia 1931 r. o godz. 11 przed połudn. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 16 marca 1931 r. o godz. 11 przed połudn. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 28 lutego 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. 6055 Sąd Powiatowy.

5 N. 28/30.

4

Poszukuje

dwa lub trzy pokoje z kuchnią od 1 lutego lub zaraz. Zgłoszenia w Adm. „Dnia Kaszubskiego“. 6052

Korepetycji

lekcyj różnego typu udziela doświadczony nauczyciel. Na życzenie przybywa także do domu. Toruń, Mieczkiewicza 109, I. lewo. 6016

Drzewo

opałowe sosnowe każdej jakości po cenach bezkonkurencyjnych wagonowo dostarcza odwrotnie największa Hurtownia Drzewa Opałowego Władysław Kryński Sołec Kujawski tel. 18. Sprzedająć jedynie wagonowo 5757

Przybłąkał

się pies — wilk. Zgłoszenie do „Dnia“ 6051

„Zakopane“

pensjonat „MALKA“ Z. mejskiego poleca pokoje jasne, słoneczne. Smaczne obfite utrzymanie, cna Zł. 12.— 6040

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem donoszę Szan. Publiczności miasta Torunia i okolicy, iż z dniem dzisiejszym **otwieram w Toruniu** przy ul. Królowej Jadwigi 2 róg Prostej, **skład artykułów drogerijnych, toaletowych, malarskich i domowego użytku.**

Kierownictwo tej firmy powierzone jest fachowemu siłom, również moja długoletnia praktyka daje gwarancję jaknajlepszej obsługi. Polecając przedsiębiorstwo to Szanownej Publiczności, proszę o łaskawe poparcie.

F-ma Nowa-Brodzera

wł. I. RZYMIŃSKA

6050

Tanie mięso

z uboju eksportowego
Prosimy zwracać uwagę na cenniki!
GRUDZIADZ ul. Chełmińska 40
001 ul. Koszarowa 16

MEBLE

wszelkiego rodzaju
korzystnie na raty oddaje
B. Serecka, Toruń
ul. św. Ducha 12. 3697

Zakład krawiecki

Pierwszorzędnym
garderoba męska, damska wojskowa
specjalność: chasieury
M. Cieszyński
5599 Mostowa 11.
Były krojeży B. Doliwy.

Zaginęła

książeczka wojskowa na nazwisko **Stonina Augustyna**, wystawiona przez P. K. U. Pszczyny — którą unieważniam. 5993

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i ogrodem na Bydgoszcz. — Przedm. oddam, kto zapłaci za 4 lata wprzód czynsz w kwocie 3360 zł. z prawem dalszego odstępu. Oferty pod nr. 5949 do „Dnia Pom.“

Zamienić

dom z wolnym składem i mieszkaniem w Toruniu na nieruchomości w Gdańsku lub w Sopocie. Oferty do „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 881. 6002

Kiosk

księgarnię trafikę odstąpię chrześcijaninowi. Zgłosz „Lot“ skrzynka 65. Wejście herowo 6042

MEBLE

20% niżej cen fabrycznych jak jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, biblioteki, kuchnie, krzesła, także biurka, meble wyściełane, stoły rozciągane, najtaniej, najdogodniej poleca pod gwarancją **Zieliński, Bydgoszcz, Sniadeckich 43.** — [5210

Repertuar

Teatru Toruńskiego
Wponiedziałek, dnia 12 bm. teatr nieczynny

We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej
Karnawałowe szaleństwo
Rewia w 24 obrazach (2 częściach).
ceny 35 proc. niższe

W środę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej
PREMIERA!
„Miłość bez grosza“
Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20-tej
„Miłość bez grosza“
Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej
„Miłość bez grosza“
Komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Tragifarsa na Górnym Śląsku niem.

„Śmierć Brueningowi“ wołają hitlerowcy i komuniści

Podczas podróży kanclerza Rzeszy dr. Brueninga po Górn. Śląsku niemieckim dochodziło wszędzie do licznych demonstracji i rozruchów.

Na wielu dworcach w okręgu przemysłowym witały kanclerza Rzeszy wrocie okrzyki i demonstracje komunistów i narodowych socjalistów.

W Bytomiu wielotysięczny tłum demonstrantów zagroził kanclerzowi drogę do miasta, tak, iż policja z bronią w ręku musiała mu torować drogę i opróżnić ulice. Kiedy samochody ze świtą kanclerza ruszyły w drogę, posypał się na nie grad kamieniami. Kilka samochodów zostało uszkodzonych.

W Gliwicach kilka tysięcy kolejarzy urządziło demonstrację przeciw dyrektorowi kolei Rzeszy Dormüllerowi, znajdującemu się w świetle kanclerza.

W Raciborzu powtórzyły się również te burzliwe demonstracje.

We Wrocławiu wreszcie w związku z przyjazdem kanclerza splugawione zostały katedra i pałac arcybiskupa kardynała Bertrama, któremu kanclerz miał złożyć wizytę, w nocy nieujętej sprawy w najohydniejszy sposób zeszpecił pałac i katedrę. Na samym pałacu namalowano czerwoną farbą wielki napis szerokości 5-ciu metrów, a wysokości półtora metra „śmierć dyktaturze głodowej“. Na murze, otaczającym parcelę, należącej również do arcybiskupstwa, zrobiono podobnej wielkości napis: „śmierć Brueningowi“.

Pozatem nieznanymi sprawcy zalali grubą warstwą farby cenną figurę biskupa w głównym portalu katedry. Wreszcie wylany został kubek farby w głównym przedsionku katedry.

Ostatni hold Paryża nad trumną marsz. Joffre'a

Paryż, 12. 1. (PAT.). Wczoraj po południu Paryż złożył ostatni hold marszałkowi Joffrowi. Przed trumną bohatera z nad Marny przedfilowały tysiączne rzesze mieszkańców stolicy Francji. Wieczorem furta kaplicy pałacu Inwalidów zamknięta się dla publiczności: otwarta ona będzie za trzy miesiące, kiedy to nastąpi przewiezienie zwłok marszałka do Louvetiennes.

Powróć premjera Venizelosa do Aten

Ateny, 12. 1. (PAT.). Prezes rady ministrów Venizelos powrócił do Aten. W rozmowie z przedstawicielami prasy premier grecki wyraził zadowolenie z wyniku swej podróży, która, jak zaznaczył, nie miała celów politycznych.

Ludzie, czy dzikie bestie

Potworna zbrodnia ojcostwa w pow. łuckim.

Łuck, 12. 1. (PAT.). W nocy z dn. 7 na 8 b. m. we wsi Romanowo powiatu łuckiego dokonano napadu na rodzinę Bondarczyków. Zawiadomiona policja znalazła zwłoki Bondarczyków Kiryła, Ignacego i Marty, reszta domowników, a mianowicie Bondarczyk Teodor, Romanikowa Olga i małe dziecko byli ciężko ranni. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że sprawcami zbrodni byli syn i wnuk zamordowanego Kiryła Bondarczyka. Mordercy przyznali się do winy.

Największa elektrownia

Największa elektrownia na świecie ma być wybudowana w Stanach Zjednoczonych przy tamach na rzece św. Wawrzyńca. Elektrownia ta dysponować będzie siłą 2 milionów koni parowych a koszty budowy mają wynosić według projektu 54 milionów dolarów.

tak, iż wejście musiało zostać na jakiś czas zamknięte. Dzienniki przypuszczają, że zamach ten jest dziełem hitlerowców.

W Raciborzu kanclerz, przemawiając na konferencji w ratuszu, zaznaczył m. in., iż agitacja nieodpowiedzialnych kół wywołała w

państwie w ciągu ostatnich miesięcy nastrój paniki, dzięki czemu byt państwa i gospodarki niemieckiej został poważnie zachwiany. Stan ten dotychczas musiał być zatajony.

Słowa kanclerza spotkały się na łamach prasy nacjonalistycznej z ostrą krytyką.

Prawda o demonstracjach antyrządowych we Wrocławiu

Niemiecki komunikat oficjalny

Berlin, 12. 1. (PAT.). Prezydium policji wrocławskiej ogłasza komunikat o zajściach, jakie miały miejsce w czasie przyjazdu kanclerza Brueninga do Wrocławia. Bepośrednio przed nadejściem pociągu w pobliżu dworca zebrały się tysiączne tłumy. Plac przed dworcem zamknięty został silnym kordonem policji, która też rozpedziła silnie gromadzące się na jednej z głównych ulic tłumy. Wobec wrogiego nastroju, panującego wśród gromadzących się tłumów policja przystąpiła do opróżnienia ulicy, w czasie czego doszło do szarży policji konnej. Demonstranci na widok zbliżającego się samochodu kanclerza poczęli wznosić wrogie

okrzyki przeciw rządowi, i zaatakowali policję. Wezwano pomocy policji konnej. W czasie rozpędzania demonstrantów, koń jednego z oficerów policji upadł na bruk, wskutek czego oficer, jadący na nim uległ ciężkim kontuzjom. Jeden z policjantów otrzymał cios w głowę i upadł nieprzytomny. Sprawca tego czynu został ujęty. Tłum, zepchnięty przez policję w boczną ulicę próbował przerwać kordon policji i przedostać się na główną ulicę, którą przejeżdżał kanclerz. Policja zmuszona była wówczas do ponownej szarży. Na placu przed pałacem arcybiskupim doszło do starć. Ogółem aresztowano 19 osób.

W Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu



Pod przewodnictwem posła J. Radziwiłła odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, na którym minister Zaleski wygłosił expose, omawiając w nim międzynarodową sytuację polityczną oraz cele i zadania polskiej polityki zagranicznej. Zdjęcie: Uczestnicy posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Min. Zaleski (1), pułk. Beck (2).

Berlin zdenerwowany

Przewidywania, które nie spełniły się

Koła polityczne Berlina z wielkim zainteresowaniem oczekiwały exposé min. spraw zagranicznych Zaleskiego. Jak dalece to zainteresowanie sięgało, świadczy korespondencja „Berliner Tagebl.“ z Warszawy, w której korespondent warszawski pisma berlińskiego wielce pesymistycznie zapatruje się na dalsze losy traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Tem większą niespodziankę zgotowało Niemcom exposé naszego ministra spraw zagranicznych, który oświadczeniem swoim zaskoczył najzupełniej koła polityczne Berlina, i udzielił im nauki, jak nie należy traktować kwestji umów międzynarodowych. Gdyż, jak wiadomo, Niemcom dotychczas bynajmniej nie spieszyło się z ratyfikacją traktatu z Polską, mimo że okazji do tego Niemcy miały aż nadto.

O zdenerwowaniu niemieckim, wywołanym brakiem wiadomości o losach traktatu handlowego, świadczy najlepiej wspomniana korespondencja warszawska. Czytamy w niej m. in., iż przed Genewą czeka Niemcy w Warszawie jeszcze wysoce dramatyczny moment. Moment, w którym Niemcy dowiedzą się o losach traktatu polsko-niemieckiego. Pismo berlińskie stwierdza, że rząd polski nie przedłożył Sejmowi traktatu, i zapytuje się, czy sprawę tę poruszy w swoim exposé min. Zaleski, dochodzi do wniosku, że prawie wszystko przemawia za tem, iż traktat nie zostanie ratyfikowany. „Jeśli zaś traktat nie będzie ratyfikowany, pisze „Berl. Tagebl.“, fakt ten byłby objawem o wielkim znaczeniu, usuwającym większym politycznym znaczeniu, usuwającym daleko w cień nawet Genewę.

Kwestja ratyfikacji traktatu przez Polskę posiada dla Niemiec podwójne znaczenie. Gospodarze, gdyż po ratyfikacji przez Polskę można by jeszcze liczyć na ratyfikację traktatu także przez Niemcy, a tem samem na ukończenie wojny celnej. Koniec wojny celnej zaś pomógłby znacznie przemysłowi niemieckiemu, stwarzając mu szerokie pole zbytu.

Pozatem moment „dramatyczny“ pozwoliłby wejrzeć głębiej w zamiary i intencje polityki rządu polskiego, czy Polska dąży do pokojowego załatwienia sporu, czy zamierza zdecydowanie zbroczyć z tej drogi.

Genewa wydaje się jałowym polem pokładowym obok tej luki, na której miejscu przed 10 miesiącami stała jeszcze wąta, niepewna przyszłość.

Jan Lorentowicz



Znany krytyk literacki i teatralny otrzymał nagrodę Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy za dwa pierwsze tomy dzieła „Dwadzieścia lat teatru“.

Eskadra włoska w drodze do Rio de Janeiro

Jeden hydroplan zdemontowany.

Rzym, 12. 1. (PAT.). Telegram, nadesłany tu przez ministra lotnictwa Balbo podaje, że hydroplan, pilotowany przez lotnika Balstrochi, przyholowany został wczoraj do Noronha, lecz wskutek niepomysłnych warunków, panujących na morzu, które uniemożliwiły zdemontowanie radjatora, holujący go krążownik, udał się w dalszą drogę do Natalu. Nocy ubiegłej w czasie ulewnego deszczu i burzy jeden z pływaków hydroplanu uderzył silnie o bok przepływającego tamtędy krążownika, odnosząc poważne uszkodzenia. Po stwierdzeniu bezcelowości dalszego holowania, załoga wodnopłatowca przy pomocy załogi krążownika zdemontowała aparat, ratując motory, skrzydła, instrumenty i worki z pocztą.

Natal, 12. 1. (PAT.). Eskadra hydroplanów włoskich odleciała dziś stąd o godz. 8,30 rano w kierunku Bahii.

Bahia, 12. 1. (PAT.). Hydroplany włoskie przybyły tu wczoraj o godz. 11,30.

Katastrofa lotnicza w Rzymie

Rzym, 12. 1. (PAT.). Na lotnisku Cento Cello zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Z powodu zbyt małej wysokości, na jakiej leciały samoloty, lotnicy nie mogli użyć spadochronów i spadli na ziemię, ponosząc śmierć.

Ogłoszenia: wiersz 1/4 milim. na stronie 7-linowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 — zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 znaków komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz 1/4 milim. na stronie 7-linowej . . . 15 ten.
Drobne za słowo 5 ten. tytułowe . . . 10 —
Przy sądowym selaganu należności rabat spada. Za terminowy druk
przebieżane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Staßgraben 6
Redaktor odpowiad. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawcy: „Dziennik Pomorski“ „Dziennik Bydgoski“ „Gazeta Gdańska“
„Gazeta Łowicka“
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3 — zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską 1 . . . 4,30 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd z zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma